Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr | Koszalin, środa, dnia 1 października 1952 r. | Rok I Nr 27

Na zdjęciu Prezydent Rzeczypospolitej przemawia do zebranych na obradach II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich. Foto CAF

Dumni jesteśmy
że my inżynierowie i technicy
wraz z całą polską klasą robotniczą pracując na wielkich budowlach socjalizmu
przyczyniamy się do rozkwitu naszej umiłowanej Ojczyzny
List do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta

Uczestnicy II Kongresu Inżynierów i Techników uchwalili w dniu 29 bm. następujący tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta:

DROGI OBYWATELU PREZYDENCIE!

Uczestnicy II Kongresu Inżynierów i Techników, delegaci szerokich rzesz polskiej inteligencji technicznej składają Ci, Obywatelu Prezydencie — Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej, Ukochanemu Przywódcy i Nauczycielowi narodu polskiego, Opiekunowi polskiej nauki i techniki wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Słowa Twoje, skierowane do nas i do całej polskiej inteligencji technicznej wskazują nam drogę, jaką będziemy kroczyć w naszej pracy zawodowej i społecznej.

Słowa Twoje, skierowane do uczestników Kongresu, są dobitnym wyrazem szczególnej troski, jaką Rząd i Partia otaczają inteligencję techniczną.

Dumni jesteśmy, że my, inżynierowie i technicy wraz z całą polską klasą robotniczą, pracując na wielkich budowlach socjalizmu, w fabrykach, hutach, kopalniach i uczelniach, w instytucjach naukowych i biurach projektów, swą wiedzą i doświadczeniem technicznym przyczyniamy się do rozkwitu naszej umiłowanej Ojczyzny.

Z radością i entuzjazmem oddajemy nasze doświadczenia, wiedzę i zdolności Ojczyźnie i narodowi budującemu szczęśliwe jutro wbrew wrogim Polsce knowaniom imperialistów anglo-amerykańskich i ich sojuszników hitlerowskich — wbrew zdradzieckim usiłowaniom niedobitków faszystowskich w kraju. Budujemy silną Polskę Ludową, umacniamy pokój wbrew podżegaczom wojennym, najzaciekliejszym wrogom naszego narodu.

Nigdy dotąd nie miał inżynier i technik polski tak wspaniałych możliwości twórczej pracy jak obecnie, nigdy dotąd nie mógł tak pożytecznie i skutecznie służyć Ojczyźnie i całemu narodowi.

W nieograniczonych możliwościach zdobywania i pogłębiania wiedzy technicznej, nabywania praktyki i wzbogacania doświadczeń w najnowocześniejszych procesach produkcyjnych, szczególnie cenna dla nas, techników, jest braterska przyjaźń i szczodra pomoc Związku Radzieckiego.

Radzieckie projekty, radzieckie maszyny, radzieckie surowce, wreszcie bezpośrednia pomoc naszych radzieckich kolegów, umożliwiają nam szybkie przeobrażenie gospodarki i techniki, pozwalają przezwyciężać wiele poważnych trudności, związanych z szybkim uprzemysłowieniem kraju.

Będziemy coraz szerzej i głębiej korzystać z przebogatego dorobku radzieckiej nauki i techniki, uczyć się i stosować w naszym przemyśle i budownictwie przodujące w świecie osiągnięcia radzieckich naukowców, inżynierów i techników.

Świadomi jesteśmy, że wobec dalszych, coraz większych i wspanialszych, a zarazem trudniejszych zadań Planu 6-letniego musimy jeszcze szybciej, niż dotychczas podnosić nasze kwalifikacje, pogłębiać naszą wiedzę.

Kongres nasz postawił przed polskimi inżynierami i technikami wszystkich specjalności doniosłe zadanie skoncentrowania wysiłków w celu rozwiązania węzłowych problemów produkcyjnych wskazanych nam przez VII Plenum KC PZPR.

Będziemy śmielej i szerzej wprowadzać przodujące metody pracy, rozwijać i udoskonalać technikę.

Będziemy dążyć do maksymalnej mechanizacji procesów produkcyjnych.

Będziemy z jak największym wysiłkiem i uporem oszczędzać surowce i energię. Będziemy w miarę wszystkich naszych sił przyczyniać się do stałego podnoszenia kwalifikacji załóg. Będziemy wytrwale walczyć o dalszy postęp techniczny, szukać nowych rozwiązań technicznych, nowych surowców i materiałów zastępczych, stale podnosić swą wiedzę techniczną i społeczną, aby zwiększyć nasz wkład w dzieło dalszego szybkiego rozwoju sił wytwórczych Ojczyzny. Zadania te wykonywać będziemy, pogłębiając współpracę z racjonalizatorami i przodownikami pracy, biorąc przykład z rosnącej aktywności i twórczej inicjatywy klasy robotniczej, korzystając z jej doświadczeń, wspierając jej entuzjazm naszą wiedzą — wzmagając swój udział w ruchu współzawodnictwa pracy.

W naszej codziennej odpowiedzialnej pracy dodaje nam bodźca zwycięska realizacja Planu 6-letniego oraz wspaniała perspektywa następnego Planu Pięcioletniego, nakreślona w Programie Frontu Narodowego.

Kongres nasz obradując w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zamanifestował jeszcze ściślejsze włączenie polskiej inteligencji technicznej w szeregi Frontu Narodowego.

Program Frontu Narodowego jest naszym programem. Jest programem wszystkich polskich inżynierów i techników, gdyż chcemy uczestniczyć w budowie Polski bogatej, silnej i niezależnej. Jest nim dlatego, że pomyślna realizacja naszych planów gospodarczych to zaszczytny wkład w ogólnoludzką skarbnicę myśli technicznej, w dzieło utrwalenia postępu i pokoju na świecie.

Zapewniamy Ciebie, Drogi Prezydencie, że polska inteligencja techniczna u boku klasy robotniczej, pod Twoim przewodem dołoży wszystkich swych sił w pracy i walce o pokój i socjalizm, o rozkwit naszej Ojczyzny.

Kandydatka narodu

W 1931 roku 4-letnia ZOFIA KULIŃSKA została sierotą. Gmina oddała ją wówczas do domu dziecka w Łodzi. Kiedy jednak Kulińska ukończyła 6 lat, kiedy wójt, znany w okolicy kułak i wyzyskiwacz, doszedł do wniosku, że może ona już pracować, zabrano ją z domu dziecka i oddano na „wychowanie" do kułaka.

Aż do wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, do chwili Manifestu Lipcowego, życie Kulińskiej to jedno pasmo „służby" u kułaków i obszarników, to praca ponad siły, to niedostatek i poniżenie.

W Polsce Ludowej, Kulińska rzuciła służbę u kułaków i wraz z mężem przybyła do gromady Masłowice w powiecie sławneńskim. Tam jej mąż otrzymał od Państwa ziemię. Tam Kulińska wstąpiła do Partii, rzuciła się w wir społecznego życia na wsi. Rychło poznał ją cały powiat jako aktywną działaczkę Ligi Kobiet, organizatorkę kobiet na wsiach sławneńskich.

Gdy w naszym województwie zaczęły powstawać pierwsze spółdzielnie produkcyjne, Zofia Kulińska stała się ich aktywnym agitatorem.

Za dobrą, wzorową pracę, wybrana została przez chłopów gromady na uczestnika wycieczki do Związku Radzieckiego.

Dzięki niej, dzięki jej pracy w zorganizowanym przez nią Kole Gospodyń Wiejskich, dzięki agitacji prowadzonej przez nią w gromadzie, powstaje w roku 1949 spółdzielnia produkcyjna w Masłowicach.

Spółdzielnia ta jest dziś przodującą spółdzielnią powiatu sławneńskiego, spółdzielnią, która otrzymała zwycięski Sztandar Współzawodnictwa Pracy. Zofia Kulińska jest w tej spółdzielni przodującą pracownicą, wykonuje przeciętnie 1,25 dniówki obrachunkowej dziennie i mimo, że posiada troje dzieci zawsze znajdzie czas na pracę społeczną.

Oceniając wysoko wkład ob. Zofii Kulińskiej w budowę nowej, wspaniałej, socjalistycznej wsi polskiej, chłopi pow. sławneńskiego wysunęli jej kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bezrobocie w Holandii

HAGA. — W związku ze wzrostem bezrobocia w Holandii, w bieżącym roku wyemigrować ma z tego kraju około 55 tysięcy osób. Armia bezrobotnych liczy obecnie 110 tysięcy osób. Obecnie kończy się w Holandii sezon budowlany oraz roboty polne, w związku z czym liczba bezrobotnych zwiększy się jeszcze bardziej.

Robotnicy holenderscy, nie mając żadnych perspektyw na otrzymanie pracy, udają się do różnych krajów świata „szukać szczęścia". Dnia 27 września br. opuściła Holandię, udając się do Nowej Zelandii, partia emigrantów holenderskich, licząca 250 osób.

Z frontu walki o plan
Gromady, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne muszą przestrzegać wykonywania dziennych planów dostaw żywca

W ostatnich dniach, dzięki wzmożonej pracy uświadamiającej oraz organizowaniu zbiorowych, manifestacyjnych dostaw, zwiększyło się znacznie wykonywanie dziennych planów dostaw żywca. Chłopi indywidualni przekroczyli ostatnio plany dzienne o 55 — 88 proc.

Gorzej natomiast przedstawia się realizacja planów dziennych w PGR-ach, które wykonują je zaledwie w 30—54,6 proc. Np. PGR-y pow. sławneńskiego wykonały plan dzienny w dniu 26 września tylko w 19 procentach. **Okręg PGR Koszalin** nie orientuje się nawet w ilościach tuczników, znajdujących się w zespołach. Informuje np. błędnie, że w zespole **PGR Stanomino** w pow. białogardzkim gotowych jest do dostawy 258 świń, gdy tymczasem stan faktyczny wynosi 503 sztuki, w Rąbinie 133 sztuki, gdy stan wynosi 155 sztuk. W wykonaniu miesięcznego planu przodują PGR-y pow. koszalińskiego— 111 proc. planu, a na szarym końcu wloką się PGR-y powiatów: **Bytów**—10 proc., **Drawsko i Słupsk** po 11 proc. i **Miastko**—12 proc.

Często nie wywiązują się też należycie w dostawach żywca spółdzielnie produkcyjne, które nie wykonują ani dziennych, ani miesięcznych planów dostaw, szczególnie w powiecie człuchowskim, drawskim i sławneńskim.

Miesięczny plan obowiązkowych dostaw żywca wykonany został w naszym województwie 59,1 proc. Przoduje pow. **Miastko**, który wykonał już 121 proc planu miesięcznego oraz pow. **Wałcz** 101 proc. planu. Na ostatnim miejscu w tabeli wojewódzkiej znajdują się powiaty: **Drawsko** 47 proc., **Bytów** 45 proc., **Człuchów** 44 proc. i **Złotów** 36 proc. planu.

Łączne dostawy żywca najlepiej wykonywane są w pow. koszalińskim, który [illegible] już 94,5 proc. miesięcznego planu oraz w pow. **złotowskim**—81,8 proc.

Plan kontraktacji trzody chlewnej wykonany został w 53,4 proc. Obok przodujących powiatów, jak Bytów i Człuchów, które doceniły należycie zagadnienie kontraktacji i wykonały plan w 217 i 187 procentach, znajdują się takie powiaty, jak **Białogard, Szczecinek i Koszalin**, które wykazać się mogą znikomą ilością zakontraktowanych sztuk i wykonały plan w 23 do 39 proc.

Z obrad drugiego dnia II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich

WARSZAWA. Drugi dzień obrad II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich wypełniła dyskusja. Wzięli w niej udział inżynierowie i technicy, racjonalizatorzy i naukowcy, przedstawiciele wszystkich niemal gałęzi techniki.

Skrupulatnie, rzeczowo analizowano osiągnięcia i braki pracy poszczególnych zakładów i całych dziedzin przemysłu. Omawiano równocześnie perspektywy rozwojowe i zadania na przyszłość, podkreślając przy tym olbrzymie znaczenie pomocy radzieckiej i ogromne korzyści, płynące ze stosowania doświadczeń przodującej nauki i techniki Kraju Rad. Wypowiedzi dyskutantów cechowało głębokie zrozumienie stojących przed inteligencją techniczną zadań, związanych z realizacją Planu 6-letniego oraz porywających planów rozwoju naszej Ojczyzny, wytyczonych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Otwierając obrady, przewodniczący — min. B. Rumiński powołuje w skład prezydium Kongresu dalszych zasłużonych przedstawicieli inteligencji technicznej.

Po długotrwałej, ożywionej dyskusji wicepremier Jędrychowski dokonuje wręczenia odznaczeń tej części laureatów tegorocznych nagród państwowych, których prace związane są ściśle z techniką i pracami stowarzyszeń technicznych.

Następnie wśród powszechnego entuzjazmu zebrani uchwalają jednomyślnie tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta. Padają okrzyki na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej. Gorącą manifestacją zebrani dokumentują swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Również jednomyślnie zostaje przyjęta rezolucja II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich. Znów ponad 2-tysięczna rzesza delegatów manifestuje na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć Związku Radzieckiego, na cześć Chorążego światowego obozu pokoju Józefa Stalina.

Obrady zamknął min. B. Rumiński.

Laureatka pokojowej Nagrody Stalinowskiej Monika Felton w Korei

MOSKWA. Agencja Tass podaje za Centralną Agencją Telegraficzną Korei o pobycie w Korei we wrześniu br. laureatki pokojowej Nagrody Stalinowskiej Moniki Felton.

W czasie swego pobytu w Korei Monika Felton zwiedziła zburzony przez interwentów amerykańskich Phenian i jego okolice oraz inne osiedla, które silnie ucierpiały na skutek barbarzyńskich nalotów lotnictwa amerykańskiego.

Być inżynierem, być technikiem i budować razem z klasą robotniczą nowy ustrój – to wielka misja dziejowa i wielki zaszczyt

Fragmenty przemówienia prezesa NOT i min. Przemysłu Chemicznego inż. B. Rumińskiego na II Kongresie Inżynierów i Techników

Dzień dzisiejszy jest nie tylko dla Was, Delegaci, ale dla całej inteligencji technicznej dniem radosnej manifestacji.

Cieszymy się wszyscy, że został zwołany i obraduje II Kongres Inżynierów i Techników, który dokona przeglądu i oceny naszego dorobku w odrodzonej Ojczyźnie.

Obok przeszło dwutysięcznej rzeszy delegatów manifestuje razem z nami blisko 200-tysięczna armia budowniczych, inżynierów i techników, rozsianych po fabrykach i budowach całego kraju. Cieszy się razem z nami i oczekuje na wytyczne Kongresu. Oczekuje na wytyczne, które wskazywać jej będą dalsze zadania w nadchodzącym ważnym i trudnym okresie drugiej połowy Planu 6-letniego.

Manifestują razem z nami związki zawodowe i stowarzyszenia techniczne — organizatorzy dzisiejszego Kongresu.

Wielki jest szmat drogi jaki zrobiliśmy od I do II Kongresu Inżynierów i Techników i wspaniałe są karty inteligencji technicznej w Polsce Ludowej.

Patriotyczna inteligencja techniczna w większości ofiarnie stanęła do pracy od samego początku odbudowy Odrodzonej Polski. Hitleryzm prowadził politykę bezwzględnego niszczenia narodu polskiego, nie oszczędzając inteligencji. Inteligent polski pamiętał to wszystko, zaciskał pięści i zęby i szedł w 1945 roku do pracy, aby poprzeć walczącą jeszcze armię, aby pomścić zdradziecką klęskę wrześniową, aby pomścić śmierć swoich braci.

Przypomnę listopad 1944 r. Gdy na odzyskanym skrawku Warszawy-Pradze PKWN zarządził rejestrację inżynierów i techników — do pracy w ciągu 2 tygodni zgłosiło się przeszło 500 inżynierów i techników.

Wszyscy mówili — długo czekaliśmy, chcemy tworzyć i budować Polskę.

Ten entuzjazm wzmógł się jeszcze bardziej w marcu 1945 r., kiedy wyzwolone zostały przez Armię Radziecką Zagłębie i Śląsk. Olbrzymie fale ludzkie ruszyły ze wszystkich stron do pracy. Inżynierowie i technicy bez wezwania szli, jechali — każdy wędrował jak tylko mógł, aby prędzej do Śląska, do fabryk, do odbudowy.

Wyniki tego marszu dały szybko wspaniałe rezultaty.

W miarę dalszego przeobrażenia się stosunków społecznych i politycznych w kraju, zwłaszcza po unarodowieniu przemysłu i po referendum, które przygotowało grunt pod wielkie zwycięstwo demokracji ludowej w styczniu 1947 r., coraz wyraźniej zaczyna się kształtować nowa świadomość i odpowiedzialność inteligencji technicznej za to, co robi i dla kogo.

Ważnym etapem w rozwoju tych przemian był I Kongres Techników, zorganizowany przez NOT w Katowicach. Wypowiedź Prezydenta Bieruta o znaczeniu techniki oraz o roli i zadaniach inteligencji technicznej w dużym stopniu rozwiała istniejące wahania i wątpliwości.

Inteligencja techniczna poczuła, że inżynier i technik to wielka funkcja społeczna w ustroju demokracji ludowej. Poczuła, że być inżynierem, być technikiem i budować razem z klasą robotniczą nowy ustrój — to wielka misja dziejowa i wielki zaszczyt. I że ta misja nie jest chwilowa w Polsce, która staje się krajem węgla i stali, chemii i traktorów.

Dlatego też znaczenie i rola Kongresu Katowickiego były ogromne. Pierwszy Kongres Techników był pierwszą wielką próbą mobilizacji sił, wiedzy i umiejętności inteligencji technicznej na służbę ludu pracującego. Kongres był też wielką manifestacją polityczną o znaczeniu ogólnonarodowym i jak to podkreślił wówczas Prezydent Bierut — był „**jednym z pierwszych triumfów demokracji ludowej w Odrodzonej Naszej Ojczyźnie...**"

Reakcja nie mogła tego ścierpieć. Nie mogła ścierpieć, że inteligencja techniczna przechodzi wyraźnie na stronę ludu.

Wszystkie reakcyjne ugrupowania natychmiast po Kongresie rozpoczęły napastliwą kampanię przeciwko inteligencji technicznej i Kongresowi. Mikołajczykowska „Gazeta Ludowa" w długim tasiemcu artykułów szkalowała i wyszydzała Kongres, chcąc w ten sposób poderwać jego znaczenie polityczne i ogólnonarodowe.

Ale jak mówi przysłowie — psie głosy nie idą pod niebiosy. Ta oszczercza kampania przyniosła odwrotny skutek. Otworzyła w pełni oczy inteligencji technicznej na to, kto za nią stoi, a kto jest jej wrogiem. Konsekwencje tego były wkrótce widoczne. Przeważająca część inteligencji technicznej poszła w czasie historycznych dni styczniowych w r. 1947 za Blokiem Stronnictw Demokratycznych.

Pierwszy Kongres Techników zapoczątkował definitywnie drugi okres rozwoju i przemian inteligencji technicznej, w którym wiara i przekonanie do Władzy Ludowej oraz poczucie siły i sprawiedliwości społecznej nowego ustroju konsekwentnie wypierać zaczęły pozostałości sceptycyzmu, niewiary i sobkostwa.

Inteligencja techniczna zrozumiała, że nie tylko odpowiada za technikę produkcji, ale staje się współgospodarzem kraju. Inżynierowie i technicy poczuli, że zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Bieruta na Kongresie Katowickim, powinni mocniej zacieśnić więź gospodarczą i ideową z ludem pracującym, energiczniej przenosić swą wiedzę techniczną do robotników i powinni razem z nimi podnosić poziom techniki i produkcji i brać odpowiedzialność za plany.

W ten sposób siła mobilizacyjna Kongresu wpłynęła bezpośrednio na dalsze efekty gospodarcze oraz na zwycięskie wykonanie 3-letniego planu odbudowy gospodarczej, które przygotowało grunt pod nowe zasadnicze zmiany dla całego narodu, jakie nastąpiły na Kongresie Zjednoczeniowym Partii.

Kongres Zjednoczeniowy Partii pokazał całemu narodowi, szczególnie inteligencji technicznej, co to jest Partia. Pokazał, że Partia jest najwyższym źródłem odbudowy kraju i energii narodu. Partia odpowiedziała najprędzej na dręczące nas pytanie o odbudowę, na zwątpienia z 1945 r. Partia pokazała, jakie są perspektywy i jakie będą dalsze losy narodu i Ojczyzny.

Partia przyswoiła również nauce i technice — naukową metodę myślenia — materializm dialektyczny, zapoczątkowany przez Marksa, a rozwinięty przez Lenina i Stalina. Materializm dialektyczny, wyjaśniając podstawowe myśli i idee społeczne, które rewolucjonizują świat, odpowiada również na zasadnicze pytania, co to jest technika socjalistyczna i jak ją należy wykorzystać w naszym ustroju.

Nowy ustrój wyzwala nie tylko technikę, ale i techników. Technika nie jest w dyspozycji pasożytów, lecz w rękach twórców, w rękach synów ludu, zdolnych zrozumieć interesy całego narodu. Nowy technik i inżynier, technik okresu socjalizmu dlatego jest prawdziwym twórcą, że jego myśli i jego twórcze pomysły mogą być w pełni zrealizowane i urzeczywistnione.

Dalsze zmiany społeczne i polityczne w Polsce, a zwłaszcza ostatnie wydarzenia, których odbiciem było V, VI i VII Plenum PZPR, pokazały, że rewolucja techniczna, jaka się u nas dokonuje, nie może być doprowadzona do końca bez dalszego pogłębienia świadomości wśród starej inteligencji i bez wprowadzenia nowej ludowej inteligencji. Tak bowiem, jak nie można przebudować życia bez reform społecznych, tak samo nie można stworzyć nowej techniki bez nowych ludzi.

Nowy, w pełni twórczy i świadomy okres w życiu i pracy inteligencji technicznej, który rozpoczął się po Kongresie Zjednoczeniowym Partii, rozwija się nadal i wstępuje na nowe, wyższe etapy. Ten nowy etap znaczą dziś Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Program Wyborczy Frontu Narodowego.

II Kongres Inżynierów i Techników odbywa się w zupełnie innej sytuacji, niż I Kongres. Dziś inżynierowie i technicy, nie tylko chcą budować jak w 1945—47 r., ale czują się współgospodarzami kraju, chcą być w pełni budowniczymi socjalizmu, chcą stać się inteligencją socjalistyczną.

Co to znaczy?

To znaczy, chcą w poczuciu swych praw i obowiązków i swojej przyszłości brać najbardziej czynny i aktywny udział w wielkiej politycznej kampanii o realizację Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Nowy ustrój i budowa podstaw socjalizmu daje inteligencji technicznej, nie tylko warunki bytu, ale i świadomość społeczną. Wiemy, czego chcemy, z kim idziemy i dokąd. Działamy nie pojedynczo, ale jako zespół, jako naród — wspólną pracą i wspólną walką.

Chcemy być — jak głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego:

„... **Jednością wszystkich, którzy gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski.**"

Chcemy być „braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro".

Według słów Stalina — ten żołnierz zwycięży, który wie, dlaczego się bije.

W 1952 r. inteligencja techniczna wie dlaczego się bije. Inżynierowie i technicy wiedzą, jaka jest ich wspólna praca i walka o lepsze jutro. Wiedzą, bo mają za sobą już kilka lat drogi wspólnej z klasą robotniczą, bo mają już za sobą własne, niemałe przeżycia i doświadczenia, bo mają olbrzymie osiągnięcia i wkład do budowy socjalizmu. Bo znają i rozumieją program Partii i Rządu, bo widzą dalsze twórcze perspektywy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Inteligencja techniczna wie o co się bije i jakie będą wyniki tej bitwy, bo ma za sobą pomoc, przykład i wzór przodującej techniki świata.

Radzieckie projekty i licencje technologiczne, radzieckie surowce i maszyny, wreszcie szczera, bezpośrednia i mądra konsultacja naszych najlepszych kolegów, przyjaciół i nauczycieli, inżynierów i techników radzieckich — oto pewność i gwarancje rozmachu i śmiałości naszych dotychczasowych planów, jak i naszych ambitnych, twórczych zamierzeń na przyszłość.

Wspaniałym wyrazem tych twórczych zamierzeń jest zapowiedziany przez Program Wyborczy Frontu Narodowego nowy Plan 5-letni.

Nowe wielkie budowle socjalizmu na wszystkich odcinkach naszego przemysłu, oto nowa wielka wizja, której śmiałość i rozmach przewyższa wszystko dotychczasowe. Wizja ta winna porwać za sobą umysły i serca wszystkich techników polskich i zmobilizować ich do jeszcze bardziej twórczej i wydajniejszej pracy, do jeszcze ściślejszej solidarności i braterstwa z klasą robotniczą i masami pracujących, do jeszcze pełniejszej realizacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Taki jest cel i zadania Drugiego Kongresu Techników Polskich.

Niech wobec tych zadań Drugi Kongres Techników Polskich jeszcze bardziej wzmocni pozycję, rolę i odpowiedzialność inteligencji technicznej w narodzie.

Niech w wyniku II Kongresu, nie tylko wielka, 200-tysięczna armia inżynierów i techników, budowniczych socjalizmu, ale cały naród jeszcze żywiej i goręcej zamanifestuje nasze twórcze, wspaniałe zjednoczenie wszystkich ludzi pracy — klasy robotniczej, chłopów i inteligencji pracującej. Wszyscy patrioci niech zamanifestują swą jedność we Froncie Narodowym, któremu przewodzi Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Wielka skarbnica rewolucyjnej teorii i rewolucyjnych doświadczeń

Przed 14 laty, 1 października 1938 roku, ukazało się klasyczne dzieło Józefa Stalina „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki Kurs" — przebogata skarbnica rewolucyjnej teorii i rewolucyjnego doświadczenia, prawdziwa encyklopedia podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata, Towarzysz Stalin, dał partiom komunistycznym i robotniczym potężny oręż ideologiczny, który uzbroił i nadal uzbraja kadry partii w znajomość praw rozwoju społecznego i walki politycznej, w zrozumieniu napędowych sił rewolucji. W tym genialnym dziele twórczego marksizmu uogólnione zostały przebogate doświadczenia rewolucyjne rosyjskiej klasy robotniczej, kierowanej przez partię bolszewików, epokowe doświadczenia pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, doświadczenie tworzenia i umacniania pierwszego na świecie państwa socjalistycznego i budowy socjalizmu. W dziele tym zostały wspaniale rozwinięte i wzbogacone wszystkie podstawowe tezy nauki marksistowsko-leninowskiej, których niezbita słuszność i żywotność została wielokrotnie potwierdzona w toku walki klasowej proletariatu; dzieło to daje usystematyzowany wykład podstaw materializmu dialektycznego i historycznego oraz rozwija filozofię marksistowsko leninowską. W tej wspaniałej książce historia i teoria bolszewizmu splatają się w jedną nierozerwalną całość. Z wyjątkową dobitnością i głębią wykazuje ona, że historia WKP(b) jest to marksizm - leninizm w działaniu.

„Krótki kurs historii WKP(b)" uczy komunistów wszystkich krajów twórczego stosowania teorii marksistowsko - leninowskiej w konkretnych warunkach danego kraju, uzbraja ich w bolszewicką strategię i taktykę, w doświadczenie walki klasowej, umacnia ich wiarę w zwycięstwo komunizmu na całym świecie.

Nigdy jeszcze żadna książka nie była tak popularna na całym świecie, jak „Krótki kurs historii WKP(b)."

Z ogromnym zainteresowaniem studiują tę, opartą na podstawach naukowych, historię partii Lenina-Stalina komuniści chińscy — organizatorzy i budowniczowie nowego życia w swym wielkim kraju. Komunistyczna Partia Chin, która otwarła przed narodem chińskim drogę do socjalizmu, w swej codziennej pracy czerpie z rewolucyjnych doświadczeń WKP(b) niezmiernie cenne wskazania dla pomyślnego budownictwa nowych Chin.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej w oparciu o historyczne doświadczenie WKP(b) pomyślnie kierują budową fundamentów socjalizmu, wychowują masy pracujące w duchu internacjonalizmu proletariackiego, w duchu niezłomnej przyjaźni z ZSRR—ostoją pokoju, pochodnią komunizmu.

„Krótki kurs historii WKP(b)" wykazuje, że rozwój partii bolszewickiej i budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim odbywały się w warunkach zaciekłej walki z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi — eserowcami, mieńszewikami, anarchistami, burżuazyjnymi nacjonalistami, szpiegami trockistowsko-bucharinowskimi, szkodnikami i zdrajcami ojczyzny. Historia WKP(b) uczy, że bez rozgromienia partii drobnomieszczańskich, działających w szeregach klasy robotniczej, pchających zacofane warstwy klasy robotniczej w objęcia burżuazji i rozbijających w ten sposób jedność klasy robotniczej, zwycięstwo rewolucji proletariackiej jest niemożliwe.

Historia WKP(b) uczy również, że bez nieprzejednanej walki z oportunistami we własnych szeregach, bez rozgromienia kapitulantów w swym własnym środowisku, partia klasy robotniczej nie może zachować jedności i utrzymać dyscypliny swych szeregów, nie może spełnić swej roli organizatora i kierownika walki mas.

Doświadczenie partii bolszewików w rozgromieniu wrogów partii i ludu pomogło partiom komunistycznym i robotniczym zdemaskować i unieszkodliwić agentów imperializmu: Rajka na Węgrzech, Kostowa — w Bułgarii, Dzodze — w Albanii, Slansky'ego i jego bandę — w Czechosłowacji, burżuazyjnych nacjonalistów w Polsce. Doświadczenie to pomogło zdemaskować i rozbić prawicowych odchyleńców w Rumunii.

Historia partii bolszewików uczy partie komunistyczne krajów kapitalistycznych, jak należy zdobywać większość klasy robotniczej i skupiać wokół niej najszersze masy ludowe. Partie komunistyczne krajów kapitalistycznych uczą się na przykładzie WKP(b) nieprzejednanej walki z przywódcami prawicowo-socjalistycznymi — nikczemnymi zdrajcami klasy robotniczej, sługusami i pachołkami podżegaczy wojennych, a we własnych szeregach — z oportunizmem i sekciarstwem szkodzącym sprawie partii.

W „Krótkim kursie historii WKP(b)" dziesiątki i setki milionów bojowników o socjalizm, o demokrację, o pokój znajdują rozwiązanie najbardziej skomplikowanych zagadnień, stojących przed nimi. Partie komunistyczne i robotnicze szeroko korzystają z „Krótkiego kursu historii WKP(b)" w swej pracy propagandowej.

„W znacznie większym, niż dotychczas stopniu należy zaznajamiać komunistów i bezpartyjnych z bogatym doświadczeniem, okrytej chwałą WKP(b), w drodze studiowania encyklopedii marksizmu - leninizmu — „Krótkiego kursu historii WKP(b)" — głosi uchwała sekretariatu politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie szkolenia partyjnego w roku 1952/53.

„Krótki kurs historii WKP(b)" jest podstawą programu szkół partyjnych i uniwersytetów marksizmu-leninizmu w krajach demokracji ludowej. Dzieło to jest przedmiotem studiów w wyższych ogniwach sieci szkolenia partyjnego. W roku bieżącym pracują nad „Krótkim kursem historii WKP(b)" i innymi dziełami klasyków marksizmu-leninizmu towarzysze, studiujący teorię marksistowsko - leninowską samodzielnie.

Ogromne jest zainteresowanie „Krótkim kursem historii WKP(b)" wśród komunistów w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Program „roku samodzielnych studiów" marksizmu - leninizmu, który w roku 1951 zorganizowała Francuska Partia Komunistyczna, obejmuje „Krótki kurs historii WKP(b)". Dzieło to jest również przedmiotem głębokich studiów w sieci szkolenia partyjnego Włoskiej Partii Komunistycznej, Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii wydaje w roku bieżącym dla towarzyszy samodzielnie studiujących teorię marksizmu - leninizmu, cykl wykładów z „Krótkiego kursu historii WKP(b)". W komunistycznych partiach Belgii, Danii, Szwecji i Norwegii historia partii bolszewików jest podstawą szkolenia partyjnego. W Finlandii „Krótki kurs historii WKP(b)" studiowany jest w 13 szkołach partyjnych, w zaocznej szkole partyjnej i w kółkach szkoleniowych. Komuniści hiszpańscy w trudnych warunkach konspiracji zorganizowali regularne zajęcia w kółkach studiowania historii WKP(b). Komuniści krajów Ameryki Łacińskiej poświęcają wiele uwagi propagandzie podstaw marksizmu - leninizmu. Bohaterska walka bolszewików dodaje otuchy greckim bojownikom o wolność. Stanowi ona drogowskaz dla jugosłowiańskich komunistów — leninowców, mężnie walczących przeciwko faszystowskiej klice Tito.

Idee marksizmu - leninizmu zdobywają sobie umysły i serca milionów. Narody wszystkich krajów widzą praktyczną realizację tych zwycięskich idei w ogromnych osiągnięciach i imponujących planach budownictwa komunistycznego w ZSRR. Dlatego właśnie komuniści i wszyscy ludzie pracy we wszystkich krajach świata z takim entuzjazmem witają XIX Zjazd WKP(b), z takim głębokim zainteresowaniem studiują opublikowane w prasie dokumenty KC WKP(b) na zbliżający się Zjazd Partii Lenina-Stalina.

Studiowanie historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, studiowanie materiałów na XIX Zjazd WKP(b) ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla właściwego pojmowania i realizowania przez wszystkie partie komunistyczne i robotnicze ich historycznych zadań.

(„O trwały pokój")

Pod licznymi wywieszkami – przeciwko ludowi

Zdarza się, że w czasie rozmowy o wyborach i o kampanii wyborczej padnie niekiedy z czyichś ust uwaga: — Czy słuszne jest, że nie

Faszystowska ordynacja wyborcza z 1935 r. opierała się na systemie elitarnym, który miał uchronić sanację od nieuchronnej klęski wyborczej, w razie dopuszczenia do głosu zrewolucjonizowanych mas robotniczych i chłopskich. W wyniku takich „wyborów" jako reprezentanci robotników zasiedli w sejmie i senacie przedstawiciele „Lewiatana" a okręgi rolnicze reprezentowała arystokracja rodowa i obszarnicy.

Na zdjęciu: Posiedzenie elitarnego „Kolegium wyborczego do senatu", w którym zasiadali przedstawiciele wielkiego kapitału, obszarników i wyższej administracji.

(Zdjęcie z września 1935 r.)

ma u nas kilku list wyborczych? Przed wojną w czasie wyborów bywało, że walczyło ze sobą kilkadziesiąt list. I jak się żarły między sobą!

Istotnie, w Polsce przedwrześniowej do walki wyborczej stawało niekiedy dwadzieścia i trzydzieści list. Prawdą jest również, że stronnictwa, wystawiające te listy, żarły się między sobą. Tak być musiało w społeczeństwie, rozdartym sprzecznymi interesami klasowymi.

Ale owe dziesiątki partii i partyjek, koterii i koteryjek, „Chrześcijańskie Jedności Narodowe", „Piasty", BBWR-y itd. itd. żarły się, jak pisało teoretyczne pismo KPP — „Nowy Przegląd", „o udział we władzy w wyzysku mas pracujących... o sposoby oszukiwania mas, o metody ratowania gnijącego ustroju kapitalistycznego". — Owe wzajemne wygryzanie się ustawało i ustępowało zdumiewającej solidarności tam, gdzie trzeba było zająć stanowisko wobec bojowych haseł, wysuwanych przez klasę robotniczą. Właśnie w latach wyborów w Polsce przedwrześniowej w r. 1928, 1930 przez ulice miast i miasteczek przelała się fala demonstracji robotniczych. Prowodyrzy sanacji, endecji, PPS, PSL — mogli wyczytać na transparentach: „Pracy! Chleba! Wolności!", a nade wszystko hasło, które ich najbardziej trwożyło, wzywające do utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Wówczas od razu tworzył się front tych trzydziestu stronnictw przeciwko masom, żądającym chleba i pracy, przeciwko robotnikom, przeciwko najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych — bezrobotnym.

Jedyną partią, reprezentującą dążenia mas robotniczych, mas bezrolnych, mas bezrobotnych, postępowej inteligencji, była Komunistyczna Partia Polski. Ale zjednoczone wysiłki ówczesnych rządów, sądów, granatowych stupajek, tajniaków i bojówek PPS, robiły wszystko, by uniemożliwić masom pracującym oddanie głosu na listę swojej partii. KPP była zepchnięta w podziemie. Każda lista wyborcza, wysunięta przez KPP pod jakakolwiek nazwą, np. jedność robotniczo - chłopska, była z reguły unieważniana. Masowe aresztowania komunistów, torturowanie uwięzionych, fałszerstwa wyborcze — wszystko to były środki, przy użyciu których burżuazja polska usuwała ze swej drogi listę, reprezentującą interesy mas pracujących, interes narodu.

Masy żądały pracy i chleba. Jaki program przeciwstawiali im en-decy, sanatorzy, chadecy, PSL-owcy, prawicowi PPS-owcy?

Jak z rogu obfitości sypały się próby zamachów na umowy zbiorowe, na ośmiogodzinny dzień pracy i wprowadzenia dziesięciogodzinnego, na żłobki przyfabryczne, na ubezpieczenia społeczne. Postulaty te realizował rząd sanacyjny. Np. rząd Prystora w marcu 1933 r. przeprowadził tzw. „ustawę scalenową", która m. in. wyłączała z ubezpieczeń chorobowych robotników rolnych, skracała okres pomocy leczniczej itd.

Organizatorzy łamistrajkostwa

Tej faszystowskiej ofensywie towarzyszyło poparcie prawicowych prowodyrów PPS. Kiedy w latach najcięższego kryzysu, masy bezrobotnych walczyły rozpaczliwie przeciwko faszystowskiemu aparatowi przemocy, okupowały biura pośrednictwa pracy, magistraty, kiedy kryzys coraz ciężej doświadczał klasę robotniczą, wodzowie PPS i Komisji Centralnej Związków Zawodowych głosili, że w okresie kryzysu walka strajkowa i w ogólności wszelka walka przeciw ofensywie kapitalizmu jest niemożliwa i skazana na niepowodzenie: — „Czekajmy spokojnie na lepsze czasy" — mówili. Wyświadczali oni w ten sposób burżuazji większą przysługę, niż gorliwość wszystkich etatowych szpiclów defensywy razem wziętych.

Zdrajcy klasy robotniczej nie ograniczali się jednakże tylko do „teorii". Praktyczna działalność stanowiła wymowne świadectwo ich konsekwencji i gorliwości w służbie burżuazji. Kiedy w czerwcu 1931 roku policja łamała bohaterski strajk tramwajarzy warszawskich, na czele łamistrajków pierwszym wozem z remizy wyjechał PPS-owski przywódca związkowy — Podniesiński. Kiedy w marcu 1933 r. cały niemal łódzki przemysł włókienniczy stanął, a strajk ogarnął olbrzymie rzesze robotników, na pomoc sanacyjnemu reżimowi przyszedł zarząd PPS-owskiego Związku Zawodowego. Przywódca tego związku — pos. Szczerkowski podpisał wstępną umowę z kapitalistami, a po aresztowaniach, przeprowadzonych przez policję granatową w centralnym komitecie strajkowym przeforsował wniosek o likwidacji strajku.

W okresie przedwojennych wyborów do sejmu urzędowa propaganda głosiła — podobnie jak to się dzisiaj dzieje w państwach kapitalistycznych — kłamliwe hasła o rzekomej wolności i dobrodziejstwach ustroju. W tym czasie prawie pół miliona rodzin robotniczych i chłopskich pozbawionych było najprymitywniejszych środków egzystencji wskutek chronicznego bezrobocia. Warunki bytowania wielotysięcznej armii bezrobotnych dosadnie ilustruje typowy obrazek z ulic przedwojennych Katowic.

Wzorem Mussoliniego i Hitlera

Zaciętej walce, jaką toczył faszyzm polski przeciwko klasie robotniczej, towarzyszyły nawoływania do naśladownictwa wzorów hitlerowskich, do ograniczania wolności obywatelskiej. Szły one ze wszystkich stron, ze wszystkich partyjnych, parafii burżuazji.

Człowiek sanacji — Klarner — proponował w latach kryzysu „wzorowanie się na systemie korporacyjnym Mussoliniego, na hitlerowskim froncie pracy". Chadek, ekonomista lwowski, Leopold Caro proponował wprowadzenie dyktatury. „Równość jest przeciw naturze — pisał — silne i słabe jednostki ludzkie istniały zawsze. Siła zawsze władała nad słabością...".

Nie ustępował im Wincenty Witos, który w broszurze pt „Czasy i ludzie" domagał się ograniczenia demokracji.

„Taki np. poleszuk, mieszkający w lasach i szuwarach, nie wychylający stamtąd przez całe życie głowy na świat boży, nie mający często o nim pojęcia, został w jednej chwili uprawniony do samodzielnego decydowania, nie tylko o swym losie, ale także o losie i przyszłości państwa polskiego na równi z profesorem uniwersytetu."

Tak więc nienawiść do ludzi pracy, do robotników, do chłopów była cementem, spajającym owe przeróżne partie, skłócone w wyścigu do żłobu, a zjednoczone w nienawiści do proletariatu.

Nic też dziwnego, że politycy tych stronnictw z przedziwną łatwością zmieniali partyjne szyldy. Jeden z premierów sprzed maja 1926 r., aptekarz łódzki Leopold Skulski był kolejno w Zjednoczeniu Narodowo-Ludowym, PSL i wielu innych. Wszędzie miał przecież do spełnienia te same zadania, które służyły utrwaleniu dyktatury burżuazji w Polsce.

Na rok przed napaścią hord hitlerowskich na Polskę, szef granatowej policji gen. Kordian-Zamorski złożył przyjacielską wizytę w Berlinie, skąd sanacja skwapliwie czerpała barbarzyńskie wzory prześladowania sił postępu, reprezentowanych przez klasę robotniczą.

Na zdjęciu: Kordian-Zamorski w towarzystwie szefa niemieckiej policji państwowej przed frontem kompanii honorowej w Berlinie.

Zdjęcie z dn. 8 września 1938 r.)

Nienawiść do kraju Rad

Rzecz jasna, stronnictwa burżuazyjne, którym widmo rewolucji spędzało sen z powiek, nienawidziły ZSRR. Nienawiść do klasy robotniczej spajała je w zagadnieniach polityki wewnętrznej, logiczną konsekwencją tej postawy była klasowa nienawiść do Kraju Rad. Marsz Piłsudskiego na Kijów i jego program zaboru Ukrainy i Białorusi poparły wszystkie stronnictwa burżuazyjne do endecji poprzez Witosa, na PPS skończywszy. Nic też dziwnego, że stronnictwa burżuazyjne żywiły głęboką i nieukrywaną sympatię do hitleryzmu.

Redaktor naczelny PPS-owskiego „Robotnika" Mieczysław Niedziałkowski 26 maja 1939 r., a więc w okresie poprzedzającym bezpośrednio tragiczny wrzesień pisał: „Polska nie może być „współczynnikiem" polityki ZSRR w Europie Środkowej ani w Europie Wschodniej".

Jedną z podstaw polityki Piłsudskiego była orientacja na hitleryzm, rachuby na wspólną z nim wyprawę przeciwko ZSRR. Ale czy ten kurs polityczny był wyznaniem wiary tylko Piłsudczyków? ONR-owcy i endecy licytowali nawet sanację w uwielbianiu do Hitlera. „Ideolog" ONR-u Jędrzej Giertych głosił: Hitler jest pożyteczny. Senatorom i endekom, sekundował reakcyjny kler. Taki np. ksiądz Trzeciak pisał: „Hitler żywcem bierze swe prawa z encyklik papieskich. Ma on wzory wśród świętych na opatrznościowe posłannictwo".

Jaki wniosek z tego przeglądu faktów i wypowiedzi polityków owych trzydziestu skłóconych ale jakżeż w istocie solidarnie przeciwko masom pracującym występujących partii. Wniosek jest jeden. W Polsce przedwrześniowej były w rzeczywistości tylko dwie partie. Partia klasy robotniczej, bohaterska KPP — która prowadziła niezłomny bój o interesy mas pracujących, o władzę ludową i partia burżuazyjna, państwa burżuazyjnego i klasy wyzyskiwaczy. Program jej to program gnębienia klasy robotniczej, gnębienia pracującego chłopstwa, program wyprzedawania Polski zagranicznym kartelom i monopolom, program przygotowywania wojny interwencyjnej przeciwko ZSRR.

Nie ma dziś u nas miejsc dla tych politykierów. Przywódcy tych partii i klik wynieśli się do ośrodków światowego imperializmu, tam, gdzie przygotowują się dziś plany wojny światowej — wojny przeciwko ZSRR i Polsce. Jeśli kto chciałby się dziś przypatrzeć temu światkowi „wielkości politycznych" Polski przedwrześniowej, targowiczan udrapowanych w togi „obrońców wolności", pozbawionych na szczęście dla narodu polskiego wszelkich wpływów i znaczenia, winien by wniknąć w ten światek pajęczych gniazd zdrady narodowej, uwitych przez Mikołajczyków, Ciołkoszów, Zaleskich w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu. Ileż w tym światku intryg, wzajemnego kopania dołków pod sobą. Ale łączy ich „drobnostka": Nienawiść do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do polskich mas pracujących. Wszystkie te żyjące dziś z łaski dolara, frakcyjki i koteryjki, legitymujące się różnymi szyldami przypominającymi „stare" partie, reprezentują w gruncie rzeczy jeden program: wrogą narodowi dążność do odnowienia na drodze gwałtu panowania obszarników i monopolistów w Polsce, wrogą narodowi naszemu dążność do współdziałania u boku zamerykanizowanego prusactwa w wojnie przeciwko nam i całemu obozowi pokoju.

Czyż koniec końcem nie jest znamienne, że wszystkie te megalomańskie grupki stoją na gruncie kagańcowej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r.?

Naród zjednoczony

Panowanie tych politycznych reprezentantów interesów „Lewiatana" Scheiblerów, Lilpopów została w Polsce na zawsze złamana. Okryli się oni wieczną hańbą wobec narodu, doprowadzając go do tragicznego września, paktując w czasie okupacji z hitleryzmem. Organizując wraz z gestapo mordy najlepszych synów narodu polskiego.

Dziś, gdy naród nasz zdołał zrzucić z siebie jarzmo swych ciemiężycieli i krwiopijców, gdy w walce o utrwalenie Władzy Ludowej scementował swą jedność, byłoby nie wybaczalnym błędem dawanie jakichkolwiek możliwości powrotu do wpływów i znaczenia tej zgrai wrogów i zaprzańców. Po druzgocącej klęsce, zadanej ostatniej partii burżuazyjnej w Polsce — mikołajczykowskiemu PSL, po rozgromieniu reakcyjnego podziemia byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby ktoś chciał wycofać się ze zdobytych pozycji i umożliwić wrogowi szykowanie zamachu na wolność ludu przy wykorzystywaniu warunków legalnej działalności. W wyniku swego historycznego zwycięstwa nad reakcją naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym na czele z klasą robotniczą pod przewodem PZPR, wszedł na drogę zwycięskiego budownictwa socjalistycznego. Z drogi tej naród nasz nie zamierza zejść i nie ma takiej siły, która byłaby w stanie go do tego skłonić.

Dlatego też w dniu 26 października br. pójdziemy wszyscy do wyborów, zjednoczeni we wspólnym froncie i oddamy swe głosy na jedyną listę Frontu Narodowego, reprezentującą interesy robotników, chłopów, inteligencji pracującej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

MARIAN PREIS

Huta im. Prezydenta Bolesława Bieruta jest jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Przodujący pracownicy huty. Jan Boczek były woźny w Sandomierzu, od 1945 r. pracuje w hucie jako rozbijacz surówki, a od roku jest II garowym. Obok niego III wytapiacz Mieczysław Olszewski awansowany na to stanowisko z niewykwalifikowanego robotnika. Trzeci od lewej Ryszard Pyrkesz ładowacz Wielkiego Pieca wyrabiający 242% normy. Przoduje on w pracy od 1945 roku.

CAF — fot. Nowosielski.

Wieś koszalińska
przystępuje do wykopków i obowiązkowych dostaw ziemniaków

W ogrodzie ob. Wawiowskiego w Koszalinie zakwitły w tym roku poraz drugi dwie wiśnie. Starzy ludzie wysnuwają z tego faktu wniosek, że tegoroczna zima będzie wczesna i ostra.

Ponieważ rzeczywiście istnieje możliwość wczesnych przymrozków — koniecznym jest więc przyśpieszenie tegorocznych wykopków, zmobilizowanie wszystkich sił i środków, ażeby nie dopuścić do zamarznięcia lub przegnicia ani jednego kwintala ziemniaków.

Wykopki rozpoczęły się już w każdym powiecie, ale ze względu na niepogodę, za wyjątkiem powiatów południowych, — nie są jeszcze przeprowadzone masowo. Państwo Ludowe zapewniło pracującym chłopom naszego województwa dużą pomoc w sprawnym wykonaniu akcji wykopkowej. Na polach Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielń produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych pracować będzie znacznie więcej kopaczek, aniżeli w latach ubiegłych. I tak np. POM-y otrzymały 63 nowe kopaczki radzieckie, a sam okręg PGR Koszalin zwiększył park maszynowy o 30 dwurzędowych kopaczek radzieckich. Nie powinno to uspakajać załóg warsztatów PGR, POM i GOM, które muszą tak że trzymać w całej gotowości eksploatacyjnej wszystkie kopaczki poprzednio używane. Na wyróżnienie zasługuje tu inicjatywa załogi POM w Słupsku, która przy niektórych starych kopaczkach dorobiła kosze do ziemniaków.

O sprawnym przebiegu wykopków, obok racjonalnego i maksymalnego wykorzystania maszyn, zadecydują ludzie, ich ofiarna i wydajna praca. Wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych nie posiada pełnego stanu załogi. Brak siły roboczej odczuwają też niektóre spółdzielnie produkcyjne. Dlatego też nieodzownym warunkiem ukończenia prac w terminie, jest pomoc wszystkich zdolnych do pracy członków rodzin, żon, zarówno robotników stałych, jak i pracowników umysłowych PGR, a w spółdzielniach produkcyjnych pomoc żon i dorosłych dzieci członków. Kierownictwo, Rolnicze Rady Zakładowe, Zarządy i Organizacje partyjne winny w tym okresie szczególnie wzmóc pracę uświadamiającą o znaczeniu szybkiego zakończenia wykopków dla normalnego zaopatrzenia miast, oraz nieustannie mobilizować do pomocy w pracach polowych i zwiększenia wydajności pracy. Robotnicy rolni muszą znać zasadę premiowego wynagradzania przy wykopkach, którą też należy ściśle stosować.

W spółdzielniach produkcyjnych ułatwi pracę zorganizowanie zespołowego kopania ziemniaków na działkach przyzagrodowych. Trzeba też pamiętać o dokładnym przebieraniu ziemniaków, gdyż wyrosłe z pozostawionych samosiejki, stają się siedliskiem groźnego szkodnika — stonki.

Robotnicy rolni, spółdzielcy i chłopi indywidualni naszego województwa, realizując Program Wyborczy Frontu Narodowego, podjęli szereg zobowiązań prodkucyjnych, między innymi skrócenia terminu wykopków, zobowiązania podjęły także żony pracowników. Kobiety PGR Rychowo w pow. białogardzkim postanowiły wziąć gremialny udział w wykopkach ziemniaków oraz wykopać 10 ha buraków cukrowych. Do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa wezwały wszystkie żony pracowników PGR woj. koszalińskiego.

Potężna fala zobowiązań dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) oraz rozwijające się współzawodnictwo w realizacji zobowiązań, niewątpliwie przyczyni się do terminowego zakończenia prac jesiennych. Jest tylko jeden warunek. Współzawodnictwo musi być stale kontrolowane i nasycane treścią polityczną.

Równolegle z wykopkami, wieś koszalińska przystąpiła do wywiązania się z obowiązku dostaw ziemniaczanych. Z każdym dniem coraz więcej furmanek zajeżdża do punktów skupu. Małorolni i średniorolni chłopi Bruskowa w powiecie słupskim sprzedali już około 300 ton zakontraktowanych ziemniaków do krochmalni.

W pierwszej fazie skupu, w niektórych gminach można jednak zaobserwować lekceważący stosunek do obowiązkowych dostaw ziemniaków ze strony rad narodowych i gminnych spółdzielni. Oto w gromadzie Gardna Wielka w powiecie słupskim i Będzinko w powiecie koszalińskim, nie doręczono chłopom zawiadomień o wysokości i terminach dostaw, ponieważ sołtysi rzekomo zagubili je. Prezydia GRN w Gardnie Wielkiej i Będzinie nie skontrolowały w terminie, czy zawiadomienia zostały doręczone.

Przed aparatem skupu gminnych spółdzielni stoi zadanie sprawnego przyjęcia nadwyżek ziemniaczanych, odpowiedniego ich zabezpieczenia oraz wysyłki do ośrodków miejskich. Tymczasem w punkcie skupu w Będzinie, przy stacji kolejowej już od dłuższego czasu leży 18 ton ziemniaków, które zzieleniały i zaczęły gnić. Prezydium GRN nie zainteresowało się tym faktem, który bynajmniej nie zachęca chłopów do odstawy. Wiele zarządów GS i rad narodowych nie dopilnowało należytego przygotowania i zaopatrzenia punktów skupu. Brak jest w niektórych punktach wywieszek informacyjnych, sortowników itp. Nie mogą powtórzyć się sporadyczne wypadki z ubiegłego roku, kiedy np. GS w Tychowie przyjmowała ziemniaki na miarę „koszyczkami" lub dla szybszego przyjęcia nawet na „oko". Rady narodowe muszą wzmóc kontrolę aparatu skupu, jeszcze raz skontrolować stan przygotowań i spowodować usunięcie braków.

Stwierdzono wypadki, że niejednokrotnie i służba kolejowa, która w myśl umowy przyjmuje w niektórych miejscowościach ziemniaki, nie zawsze wywiązuje się ze swych obowiązków i utrudnia chłopom dostawę. Pracownicy PKP w Wiekowie w pow. sławneńskim odmówili przyjęcia od chłopów kontraktowanych ziemniaków dla krochmalni tylko dlatego, że nie starczyło ich do pełnego załadowania wagonu. Potępić należy stanowisko przewodniczącego Prezydium PRN w Sławnie, który na interwencję CUS i K oświadczył, że „to nie jego sprawa".

Chłopi pracujący wsi koszalińskiej pragną wywiązać się ze swego obowiązku, bo rozumieją, że zabezpieczenie dostaw ziemniaków dla miast zacieśni spójnię gospodarczą między miastem a wsią, pogłębi sojusz robotniczo chłopski, ponieważ rozumieją obowiązki wynikające dla nich z tego sojuszu. Wypełnią swój obowiązek, bo zjednoczeni we Froncie Narodowym popierają jego Program Wyborczy — program walki o pokój i rozkwit Polski Ludowej, bo do urn wyborczych w dniu 26 października pragną pójść z moralnym świadectwem dobrze wypełnionego obowiązku.

Terenowe organa naszej władzy ludowej muszą pomóc chłopom w wywiązywaniu się ze swych obowiązków. Toczć stałe pogłębianie pracy politycznej na wsi, przodownictwo członków partii, sołtysów i radnych, systematyczne czuwanie nad wykonywaniem planów dziennych, usuwanie z miejsca wszelkich braków i niedociągnięć organizacyjnych, bezwzględny stosunek do kułaków i pozostających pod ich wpływem chłopów, złośliwie uchylających się od dostaw — wpłynie na stuprocentowe i terminowe wykonanie planu.

Na marginesie wojewódzkiej narady...

O najbliższych zadaniach
ekip ruchu łączności miasta ze wsią

W dniu 27 bm. odbyła się w sali konferencyjnej Woj.RN w Koszalinie narada aktywu zakładowych komisji ekip łączności miasta ze wsią, poświęcona omówieniu mobilizacji klasy robotniczej do udziału w kampanii wyborczej na terenie wsi. Referat na ten temat wygłosił ob. Sybilski, kierownik wydziału kulturalno-oświatowego ORZZ w Koszalinie.

Referat zawierał krótkie omówienie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, a w związku z tym — zagadnienia umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i roli, jaką w tym umocnieniu odgrywa ruch łączności miasta ze wsią.

Analiza obecnej sytuacji na odcinku pracy ekip łączności w woj. koszalińskim wykazała, że szereg instancji związkowych trąszczy się wyłącznie o techniczno-organizacyjne zabezpieczenie wyjazdu ekip, nie poczuwając się do odpowiedzialności za ich masowo-polityczną pracę. Są również wypadki, że zarządy okręgowe poszczególnych związków nie dbają nawet o organizacyjne przygotowanie wyjazdu ekip w teren. Związki Zaw. Prac. Budowlanych, Handlowców, Drobnego Przemysłu, Państwowych, Drogowych, Pocztowych, Spożywców, Służby Zdrowia ani razu nie przeanalizowały rozwoju pracy ekip. Powiatowe Rady Związków Zawodowych interesują się pracą ekip ruchu łączności miasta ze wsią „od przypadku do przypadku".

Pod adresem wszystkich Domów Kultury — za wyjątkiem Domu Kultury w Sławnie — skierowany został zarzut niezrozumienia zadań zespołów artystycznych w akcji łączności. Zespoły te bowiem często ograniczały się wyłącznie do demonstrowania swego repertuaru, zapominając o konieczności pomocy świetlicom gromadzkim w rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego gromady.

W dalszym ciągu nakreślone zostały w referacie zadania ekip łączności w agitacji wyborczej na wsi, które obejmują: pomoc aktywowi gromadzkiemu w organizowaniu propagandowych imprez wyborczych wyjaśnianie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, poparte konkretnymi przykładami, zaczerpniętymi z miejscowego terenu, demaskowanie wrogich plotek i oszczerstw pod adresem władzy ludowej, udzielanie praktycznej pomocy rolnikom w ich trudnościach, popularyzowanie kandydatów Frontu Narodowego — wybranych przez naród i reprezentujących interesy narodu.

We wszystkich zakładach pracy należy w związku z tym wzmóc pracę masowo-polityczną, mającą na celu wyraźne nakreślenie zadań każdego robotnika — członka ekipy, uzbrojenie go w konkretne, poparte przykładami z codziennego życia argumenty.

Nad referatem wywiązała się ożywiona duskusja. Kierownik ekipy łączności słupskiej Fabryki Mebli, zabierając głos podkreślił, że zwrócić trzeba uwagę na uaktywnienie istniejących już w gromadach kół ZMP i organizowanie nowych tam, gdzie ich nie ma, na należytą współpracę z sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej, sołtysem i całym miejscowym aktywem, co zapewni większe możliwości lepszej agitacji i zabezpieczy jej pożądane wyniki.

Przewodniczący powiatowej komisji ruchu łączności ze Złotowa mówił o konieczności wypracowywania coraz to nowych, ciekawszych form pracy ekip, o potrzebie popularyzowania doświadczeń dobrze pracujących ekip. Sprawę popularyzowania doświadczeń poruszył również tow. Żurawski, instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR, który wskazał na potrzebę wykorzystywania w tym celu prasy, radiowęzłów, biuletynów powiatowych oraz na szersze niż dotychczas korzystanie z „Poradnika ruchu łączności", który pozwala lepiej orientować się w bieżących zadaniach ekip i wzbogaca formy ich pracy.

Wypowiedź w dyskusji tow. Baczyńskiego, starszego instruktora KO POM w Koszalinie zawierała uwagi dla aparatu POM-ów. Jakkolwiek w zasadzie ekipy ruchu łączności nie są zakładane przy POM-ch, jednakże pracownicy POM jako utrzymujący ze wsią stałą łączność, winni nawiązywać ścisły kontakt z członkami ekip innych zakładów pracy. Pracownicy POM powinni być nawet włączani do poszczególnych ekip.

Na ogół wszyscy dyskutanci poruszali w swych wypowiedziach konieczność skierowania wysiłku członków ekip na wykonanie przez wieś obowiązków wobec Państwa, na powstawanie nowych spółdzielń produkcyjnych i umacnianie już istniejących, na planową współpracę z gromadzkim czy spółdzielczym aktywem.

Dyskusję podsumował tow. Wasilewicz, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Ruchu Łączności. Zaznaczył on jeszcze raz, iż najbliższym zadaniem ekip jest szeroki udział w kampanii wyborczej na wsi, pomoc wiejskim komitetom Frontu Narodowego. Następne zadanie: przekazywanie rolnikom robotniczych doświadczeń z odcinka współzawodnictwa pracy oraz walka o terminowe wykonanie obowiązków wsi wobec Ojczyzny i sprawne przeprowadzenie siewów jesiennych. Tow. Wasilewicz podkreślił na zakończenie, że dla dobrej, owocnej pracy ekipy potrzebna jest znajomość zagadnień produkcyjnych danej wsi czy spółdzielni produkcyjnej i ścisła jej więź z organizacją partyjną.

Narada w dniu 27 bm., zobowiązująca cały aktyw związkowy do przeanalizowania działalności na odcinku ruchu łączności miasta ze wsią, stanowi zapoczątkowanie stałych narad, na których sprawa pracy ekip będzie co pewien czas szczegółowo omawiana.

(Cz. L.)

Siejemy tylko ziarno zaprawione

Wielu chłopów, nawet skądinąd dobrze gospodarujących, bardzo często zupełnie lekceważy sprawę zaprawiania ziarna siewnego. A zboża podlegają wielu chorobom, które w znacznym stopniu obniżają plony.

Wyliczymy tu najważniejsze tylko choroby pszenicy i żyta.

ŚNIEĆ CUCHNĄCA PSZENICY jest bardzo rozpowszechnioną chorobą grzybkową. Zarażone ziarno wypełnia się niezliczoną ilością zarodników grzybka. Ziarno takie, po zgnieceniu, wydziela zapach zgniłego śledzia. Podczas przemiału nawet drobne ilości zarażonego ziarna mogą tak zanieczyścić mąkę, że stanie się nie do użytku.

GŁOWNIA PYŁKOWA PSZENICY niszczy doszczętnie kłosy tej rośliny. GŁOWNIA ŹDŹBŁOWA ŻYTA porża źdźbła, które się wykrzywiają, a kłosy nie dają ziarna.

PLEŚŃ ŚNIEGOWA ŻYTA I PSZENICY niszczy wczesną wiosną całe pola ozimin przez gnicie liści i pochewek korzeniowych.

ZGORZEL podstawy źdźbła sprawia, że kłosy stają się puste lub na wpół puste. PLEŚŃ KŁOSOWA powoduje, że ziarno jest wyschnięte i pomarszczone, a w większej ilości nawet trujące.

Poza tym występują na oziminach różne rdze, ześ na życie sporysz.

Prawie wszystkie te choroby można usunąć przez pilne zaprawianie ziarna siewnego. Obecnie zaprawia się ziarno na sucho, specjalnymi preparatami, które można otrzymać w każdej spółdzielni gminnej, jak: Ziarnik, Agrosan, Ceresan; do preparatów jest zawsze dołączony sposób ich użycia.

Samo zaprawianie polega na dobrym wymieszaniu ziarna siewnego z odpowiednią ilością preparatu.

Do tego celu służą specjalne zaprawiarki. Jest to beczka ze szczelną pokrywą i z korbą do kręcenia, leżąca poziomo na kozłach. Taką zaprawiarkę można samemu sporządzić domowym sposobem. Lepiej jednak udać się ze swoim ziarnem siewnym do najbliższego punktu zaprawiania ziarna przy Gminnej Spółdzielni lub jej filii gromadzkiej, gdzie — oprócz specjalnych fabrycznych zaprawiarek — ma się jeszcze pomoc fachową.

Przy jesiennej akcji siewnej należy siać tylko ziarno zaprawiane i to nie tylko pszenicy, ale również i żyta, które u nas prawie stale sieje się bez zaprawiania.

Siania ziarna zaprawianego zwiększa nasze plony, daje ziarno zdrowe do konsumcji i ogranicza zasięg chorób zbożowych.

Nadrobić zaległości-wykonać roczny plan
Cegielniom województwa koszalińskiego pod uwagę

Cegielnie województwa koszalińskiego, podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, mają poważny dług wobec państwa. Brakuje im bowiem do wykonania planu rocznego ponad 7 milionów sztuk cegły pełnej i dziurawca.

Gdyby z tych 7 milionów, nie wyprodukowanej, a włączonej do planu inwestycyjnego cegły, wybudować jednorodzinne domki dla robotników, powstałoby osiedle, składające się z 466 budynków—466 rodzin robotniczych otrzymało by wygodne, dwupokojowe mieszkania z łazienką i kuchnią.

Istniejące cztery przedsiębiorstwa ceramiki budowlanej nie wykonywały dotychczas swych planów produkcyjnych. Stąd poważny dług ceramiki wobec państwa, który trzeba bezwzględnie usunąć w IV kwartale br.

W celu wykrycia przyczyn załamania się planów produkcji cegły i surówki oraz wskazania dróg usunięcia zaległości, zwołana została w dniu 20 września br. przez Wojewódzką Radę Narodową w Koszalinie, narada robocza zatrudnionych w produkcji materiałów budowlanych.

Dyskusja wykazała, że przez wiele miesięcy produkcją cegły nikt się nie interesował. Wydział Przemysłowy Woj. RN poświęcał wiele uwagi innym gałęziom przemysłu drobnego, ale o cegielniach wyraźnie zapomniał. Również WZPT nie odbywał inspekcji w terenie, nie poznawał trudności zakładów ceramicznych i nie starał się przyjść im z pomocą. W tych warunkach zakłady borykały się z trudnościami, a nie otrzymując znikąd pomocy ani opieki, podupadły w wykonawstwie planów produkcyjnych.

Z terenu o tym wszystkim nie sygnalizowano. Powiatowe i gminne rady narodowe, podobnie jak komitety PZPR nie doceniły należycie produkcji cegły, a ze sprawozdań pozbawionej strony opisowej produkcji, nie wynikały dość jasno, istniejące zaniedbania na tym odcinku.

A oto najważniejsze przyczyny nie wykonywania planów w zakresie materiałów budowlanych.

— Wiele planów, nałożonych na przedsiębiorstwa, bez rozbicia na zakłady, nie odpowiada realnym ich możliwościom. Plany, nałożone na zakłady nieczynne, lub tak zniszczone, że do uruchomienia ich potrzebne są nowe inwestycje, nie mogą być, rzecz jasna, wykonane. I to jest niedopatrzenie ze strony organów planujących, które winno być usunięte.

Istnieje jednak i druga, nie mniej ważna przyczyna załamania się planów w cegielniach. Brak roboty politycznej wśród załogi, nie dość ścisłe powiązanie się kierownictwa z robotnikami, za mała troska o warunki bytowe robotników zadecydowały o niewykonywaniu planów.

Ani jedna cegielnia przemysłu terenowego nie osiągnęła pełnego zatrudnienia: nic więc dziwnego, że brak odpowiedniej ilości rąk roboczych utrudniał w znacznej mierze wykonanie zadań. Tym bardziej, że na skutek nadmiernej płynności kadr, stan załogi ulegał ciągłej zmianie. Nie wykorzystano również, istniejących na wsi rezerw siły roboczej, zarówno mężczyzn jak i kobiet, a na fakty opuszczania zakładu pracy kierownictwo nie reagowało zupełnie. Tak np. na 56 robotników, którzy odeszli z cegielni Wierzchowo, kierownictwo z żadnym z nich nie rozmawiało. A zatem przyczyny odejścia nie zostały zbadane i nie mogły być usunięte.

Są i inne przyczyny braku troski o robotników ceramicznych. W cegielni Wierzchowo pracowały przez dłuższy okres cztery kobiety przy wytączce cegły, nie otrzymując mleka. W cegielni Polana, ludzie dochodzą półtora kilometra po wodę, a fundusze na warunki socjalne leżą niewykorzystane. Kierownictwo cegielni Srebrzenica nie potrafiło się zdobyć na przydzielenie przodownikom pracy dodatkowych ubrań i obuwia, mimo iż stare nie nadawały się dłużej do noszenia, a w cegielni Kotuń robotnikom przepadły przydziały mięsa i cukru na m-c sierpień, ponieważ kierownik sklepu wyjechał na kurs, a żona jego nie wiedziała co i ile należy wydać.

Nic dziwnego, że w takich warunkach wielu robotników zniechęciło się do pracy.

Cegielnie przemysłu terenowego mają wielu przodowników pracy, na przykład Jan Kutowski z cegielni Polanów wyrabia przeciętnie 300 procent normy, a Wacław Pasternak z cegielni Wierzchowo pracuje jednocześnie na trzech stanowiskach roboczych, chcąc choć w części wypełnić luki w zatrudnieniu. Ludzi takich mamy w cegielniach więcej. Zdarzają się jednak wypadki, że przodownicy pracy pomijani są przy nagradzaniu i nie otrzymują należnych im premii.

Przed cegielniami przemysłu terenowego staje więc poważne zadanie zmobilizowania wszystkich sił w celu usunięcia zaniedbań i zaległości i zapewnienia krajowi cegły, zaplanowanej w inwestycjach na rok bieżący. W tym celu należy zorganizować planowe zatrudnienie w zakładach ceramicznych, opierając się na rezerwach siły roboczej w mieście i na wsi. Za cenny przykład może tu posłużyć cegielnia Kotuń. Poprzez Radę Zakładową zawarła ona umowę z okolicznymi chłopami, na podstawie której w drodze wymiany pożyczać im będzie silniki do młocki, zorganizuje remont maszyn, kuje koni itp., a chłopi wzamian za to pomogą załodze cegielni wykonać plan roczny.

Jest to jedna z form współpracy i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Form takich można znaleźć więcej. Chodzi tylko o to, aby kierownicy cegielni częściej rozmawiali z załogą, odwoływali się do jej doświadczenia i rad, aby zainteresowali załogę sprawami produkcji i wykazali, że bez produkcji cegły nie można podnieść dobrobytu mas pracujących; że cegła, to fabryki, szkoły, teatry, żłobki i osiedla mieszkaniowe. Trzeba wykorzystać cały zapał robotników i rozwinąć szeroko współzawodnictwo pracy. Należy rozwinąć szkolenie przywarsztatowe w celu zwiększenia kwalifikacji, a przez to i podniesienia wydajności pracy.

Komitety partyjne i rady narodowe, winne udzielić cegielniom jak najdalej idącej pomocy w kierunku pełnej mobilizacji załóg dla wykonania planów rocznych. Winne one wyjaśnić robotnikom, że Program Wyborczy Frontu Narodowego, to ich program, który winne wprowadzać w czyn, że spełnić patriotyczny obowiązek to znaczy przede wszystkim, wykonać plan, że aby pójść do wyborów z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku należy wyprodukować i dostarczyć państwu zaległe 7 milionów sztuk cegły.

Irena Lubolańska.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniach 4 i 5 października odbędzie się zwyczajna sesja Woj. RN w Koszalinie. Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. złożenie sprawozdania Komisji Oświaty oraz omówienie zadań Rad Narodowych na odcinku podniesienia zdrowotności zwierząt i hodowli zwierzęcej.

Sesja poprzedzona zostanie zebraniami klubów radnych, które odbędą się dnia 4, o godzinie 8:

PZPR—w gmachu Woj. RN pokój nr 196.

ZSL — w gmachu WKW ZSL, SD — w gmachu WKSD, oraz bezpartyjni — w gmachu Woj. RN pokój 196.

(Jb)

Zepsuty zegar

Podobnie jak w każdym mieście także w Koszalinie znajduje się zegar publiczny na gmachu Woj. RN. Ale niestety, poza tym, że jest tam umieszczony, wcale nie spełnia swego zadania. Od dłuższego już bowiem czasu niezmiennie wskazuje tę samą godzinę. Przechodnie na próżno wypatrują. — Zegar jak nie chce tak nie chce robić im miłej niespodzianki i informować o właściwej godzinie. Czas naprawić ten zegar.

Szczecineckie warsztaty POM
walczą o sprawny przebieg kampanii siewno-wykopkowej

Jest pogodny, jesienny dzień. Słońce złotymi promieniami oświetla traktory, znajdujące się w warsztatach POM-u. Remont większości ciągników jest już ukończony i są one gotowe do udziału w pracach jesienno - siewnych. Przy innych wre ożywiona praca.

Brygadier Klemens Powiniecz sprawdza działanie Ursusa. Lubi swój zawód i dlatego robota „pali się" mu w rękach.

Normę swą przekracza przeciętnie w 80 proc. Jest także dobrym fachowcem. Widząc stary silnik spalinowy, przeznaczony na złom, postanowił samorzutnie go wyremontować. Dzięki swej pomysłowości silnik naprawił.

Przy garażu stoi „Zetor". Nad rozebranym silnikiem pochylają się dwie umorusane postacie. Gdy zbliżyliśmy się, w jednej z nich poznaliśmy Józefa Turkowskiego. Rok temu Turkowski nie mając żadnego zawodu zgłosił się do pracy. Dziś pomimo młodego wieku jest już dobrym mechanikiem. Dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy, osiąga 170 proc. normy.

— To, że wyróżniłem się w robocie — mówi Turkowski — jest również zasługą mego brygadiera Franciszka Borkowskiego, który będąc jednym z najlepszych mechaników naszych warsztatów, nauczył mnie zawodu.

My ze swej strony dodajemy, że ob. Borkowski jest nie tylko dobrym fachowcem, ale i jednym z lepszych brygadierów wykonującym swą normę w 180 proc.

• • •

Podwórze warsztatu zastawione jest siewnikami, pługami i kopaczkami. Niemal cały sprzęt jest gotowy do pracy. Maszyny uszkodzone, jak nas zapewnia Franciszek Borkowski — najpóźniej w przeciągu trzech dni zostaną oddane do prac w akcji jesiennej.

• • •

Zwracamy uwagę Ekspozyturze POM w Szczecinku, że za mało przejawia zainteresowania projektami racjonalizatorskimi, opracowanymi przez robotników warsztatu. Wielu z nich wysłało swe projekty do Ekspozytury i dotychczas nie otrzymało żadnej odpowiedzi. Tak np. nikt nie zainteresował się pomysłem Władysława Pastwy, który wprowadził udoskonalenie do pługa, zapobiegające łamaniu się ramienia. A szkoda, jeżeli pomysł okazałby się w praktyce dobry i zostałby zastosowany masowo, pozwoliłoby to na zaoszczędzenie wielu tysięcy złotych.

(w)

Czynem czczą zbliżające się wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b)

Coraz więcej załóg włącza się do czynu dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b). Brygada hydrauliczna **Edmunda Modrzyka** z Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Białogardzie wykonywać będzie średnią swej normy do końca br. w 200 proc. oraz zaoszczędzi 20 proc. materiału.

Dziesięcioosobowa brygada warsztatu ślusarskiego wykonywać będzie 130 proc. normy i zaoszczędzi 10 proc. materiału.

Załoga stolarni wykonywać będzie 130 proc. normy i zaoszczędzi 5 proc. materiału.

Brygada ciesielska zatrudniona na budowie Dobrówko odda budowę na 15 dni przed terminem.

Brygada **Sikorskiego** wykonywać będzie swą normę w 170 proc. zaś brygada Leona Pieszchały w 200 proc.

• • •

Pracownicy Banku Rolnego Oddział Powiatowy w Człuchowie przeszkolą księgowych i członków zarządu w pięciu nowo zorganizowanych spółdzielniach produkcyjnych. Przeprowadzą do 25.X. analizę próbnych finansów i kontrolę wykonawstwa — inwestycji w 17 spółdzielniach. Uzgodnią rachunki bankowe za III kwartał w terminie do dn. 15.X., zmobilizują w 100 procentach wykonanie planu indykacyjnego na IV kwartał przy równoczesnym zlikwidowaniu zaległych pożyczek. Sporządzą łącznie z pracownikami finansowymi pięciu zespołów PGR, na 2 dni przed terminem, plany kredytowe na IV kwartał.

(J. b.)

ZOM-y muszą zmienić styl pracy

Wiemy powszechnie, że do dbania o estetyczny wygląd naszych miast powołane zostały przedsiębiorstwa miejskie — ZOM-y. Tymczasem jest to raczej teoria, bo praktyka wykazuje, że ZOM-y z obowiązków swych nie wywiązują się na ogół należycie. Na przykładzie działalności ZOM-ów w Kołobrzegu i Białogardzie przekonamy się, jak jest istotnie.

Dochodząc do ul. Pawła Findera w Kołobrzegu spotykamy sterty papierów, odpadków i śmieci. Stojące obok ZOM-owskie, przepełnione kosze na śmieci, wskazują, że nie były opróżniane od niepamiętnych czasów.

Słusznie martwią się mieszkańcy Kołobrzegu, że o ile w dalszym ciągu ZOM nie zmieni stylu swej pracy, najodpowiedniejszą nazwą dla tej i innej ulicy będzie nazwa. ulica „śmietniskowa".

Nie lepiej przedstawia się sprawa estetycznego wyglądu Białogardu. „Czystość" ulic daje się zauważyć już niedaleko dworca kolejowego i taki stan rzeczy obserwować możemy na wszystkich prawie ulicach, np.: — Mariana Buczka, Wojska Polskiego, na ulicy 22 Lipca. Na tej ostatniej zaszła nawet konieczność zmiany ruchu. Ludzie chodzą obecnie jezdnią, a zwierzęta chodnikami.

Sądzimy, że ten krótki opis wyglądu estetycznego obydwu miast odniesie oczekiwany skutek, tak, że w najbliższym już czasie Kołobrzeg i Białogard będziemy mogli zaliczyć do rzędu miast o estetycznym wyglądzie.

(S. K. i W. B.)

Sciślejsza współpraca gwarantuje lepsze wyniki

Wrześniowa zbiórka na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy w województwie koszalińskim przebiega pomyślnie. Do tychczas do Wojewódzkiego Komitetu Budowy Warszawy wpłynęło 244.741 złotych. We wszystkich powiatach organizuje się liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe oraz sportowe, z których dochód przeznacza się na budowę Stolicy. **W akcji zbiórkowej przodują powiaty: człuchowski, słupski oraz miasto Koszalin.** Wloką się w ogonie: kołobrzeski, koszaliński, drawski i szczecinecki. Jedną z przyczyn, która utrudniała dotychczas pomyślne przeprowadzenie zbiórek w tych powiatach była słaba współpraca Związków Zawodowych i innych organizacji masowych z Komitetami Budowy Warszawy. W większości zakładów pracy nie korzystano z nadsyłanych materiałów propagandowych i nie organizowano pracy polityczno-uświadamiającej. Rady Zakładowe powinny większą opieką otoczyć Zakładowe Komitety Budowy Warszawy, aby mogły one zrealizować swoje zobowiązania.

(w)

Otwarcie punktu szkoleniowego

Z udziałem przedstawicieli PZPR, SD, Związków Zawodowych oraz władz Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Solidarność" odbyło się ostatnio otwarcie punktu szkoleniowego przy ul. Drzymały nr 13. Szkolenie obejmować będzie, obok przedmiotów fachowych, naukę przedmiotów ogólnokształcących: o Polsce i świecie współczesnym, matematykę i język polski. Po ukończeniu, 3 miesiące trwającego kursu, absolwenci, po odbyciu następnie jednorocznej praktyki, zdobędą prawa czeladnicze.

Werbunek dziewcząt do nauki w punkcie szkoleniowym będzie równoczesnym spełnieniem ważnego zadania — jak najszerszego zatrudnienia kobiet.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że punkt wyremontowany został systemem gospodarczym, na 7 dni przed terminem, co przyniosło spółdzielni przeszło 5 tys. zł oszczędności. W ten sposób Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów zrealizowała jedno ze swych zobowiązań, podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b).

W części artystycznej uroczystości otwarcia punktu wystąpiły własne zespoły świetlicowe: chór, który wykonał szereg pieśni masowych oraz orkiestra z bogatym programem, w zespole której wyróżnia się 15-letni harmonista — uczeń fryzjerski — Janusz Majchrzak.

(J. b.)

Co, gdzie, kiedy?

Środa, dnia 1 października 1952 r.

Koszalin

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.

Straż Pożarna tel. nr 08.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych". „Fotografika meksykańska". Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Słupsk

Straż Pożarna—tel. nr 33-33

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 20, Rynek nr 19.

• • •

REPERTUAR KIN

Koszalin: „Nowa Huta" — „Alarm".

Seanse w dni powszednie godz. 18 i 20.30 — w niedziele i święta: — godz. 16, 18 i 20.

Słupsk: „Polonia"—1—3.X „Błysk przed świtem"—godz 16, 18 i 20.

Białogard: „Bałtyk" — 1—2.X. „Maszeńka" — godz. 16, 18 i 20.

Szczecinek: „Przyjaźń" — 1—3.X. „Mury Malapagi" — godz. 16, 18 i 20.

Ustka: „Delfin" — 1—2.X „Nikolas Nekleby" — godz 18 i 20.

Koszalin-Rokossowo: — „Na granicy" — godz. 20.

Sławno: — 1—2.X. „Wilcze Doły" — godz. 18 i 20.

Przypominamy

Zarządom Ligi Lotniczej i Związkowi Młodzieży Polskiej, że minęły już „Tydzień Lotnictwa" oraz „Zlot" młodych przodowników". W związku z tym należałoby uaktualnić przedawniony materiał w gablotkach tych organizacji. Gablotki te znajdują się przy ul. Zwycięstwa.

Naprawić most we wsi Biesowiczki

Nad rzeczką przepływającą przez wieś Biesowiczki w powiecie Miastko znajduje się most, który jednak na skutek starości uległ prawie kompletnemu zniszczeniu.

Ze względu na bezpieczeństwo przechodniów, furmanek i pojazdów mechanicznych — naprawą winno zająć się jak najrychlej Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Biesowicach.

W/g korespondencji
A. BOLANOWSKIEGO

Radio

1 października. Program I.

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 5.58 Sygnał czasu. 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne. 6.06 Program dnia. 6.10 „Zwycięski sztandar" pieśń. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 W rytmie marsza. 7.35 Pieśni krajów demokracji ludowej. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Koncert. 8.55 Audycja dla klasy VI — słuchowisko. 9.15 Muzyka rozrywkowa. 9.30 Muzyka kameralna. 10.55 Dla klasy I i II—audycja słowno-muzyczna. 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.15 Koncert orkiestry rozgłośni szczecińskiej PR. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci pt. „Sprawy ważne i ciekawe". 16.00 Dziennik popołudniowy 16.20 Koncert chóru i orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR. 17.00 Utwory wiolonczelowe. 17.15 Głos mają kobiety. 17.25 Muzyka rozrywkowa. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.20 Środowy koncert 19.20 Audycja poetycka. 19.40 Jan Brahms: „Cygańskie pieśni" 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Utwory Jana Straussa. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Tadeusza Kerneza. 21.30 Odpowiedzi „Fali 49". 21.40 „Gromada zwycięża" —odcinek 2 opowiadania Tadeusza Papiera. 22.00 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne". 22.32 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

Rozporządzenie porządkowe
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
z dnia 15 września 1952 r.

Na podstawie art. 37 ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. URP 14 poz. 130) oraz art. 108 pkt. 2 i art. 109 Rozporządzenia RP z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. URP Nr 80 poz. 555 z 1936 r.) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zarządza co następuje:

§ 1. Dla zapewnienia w okresie jesienno-zimowym 1952/53 r. nieprzerwanej dostawy energii elektrycznej wprowadza się na obszarze województwa koszalińskiego, objętym działaniem Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego na okres do 28 lutego 1953 r. ograniczenia w korzystaniu z energii elektrycznej z Sieci ZEOZ w okresie szczytu wieczorowego tj.

od zmierzchu do godz. 21-ej

w którym to czasie zabrania się:

a) przemysłowi nielimitowanemu i rzemiosłu używania silników i aparatów grzejnych,

b) lokalom niemieszkalnym jak: urzędy, pomieszczenia handlowe itp. używania grzejników oraz ogranicza się światło do 75 wat na 20 m² powierzchni roboczej i 75 wat na okno wystawowe,

c) prywatnym odbiorcom używania grzejników i wielożarówkowych żyrandoli oraz ogranicza się światło do 75 wat na 20 m² powierzchni mieszkalnej. Wyjątek stanowią mieszkania całkowicie zelektryfikowane, nie posiadające innych palenisk (ani na węgiel, ani na gaz) poza elektrycznymi, z tym, że odbiorca powinien uzyskać zgodę na korzystanie z grzejników od terenowego właściwego zakładu zbytu energii,

d) odbiorcom rolnym używania silników do omłotów, śrutowników, sieczkarń itp. oraz grzejników wraz z warnikami.

§ 2. Winni przekroczenia postanowień niniejszego Zarządzenia podlegają z art. 112 powołanej na wstępie Ustawy karze grzywny do 750 zł lub karze 14 dni aresztu, albo obu tym karom łącznie.

W wypadku specjalnej złośliwości ze strony konsumenta energii elektrycznej może być dodatkowo zarządzona na wniosek Zakładu Zbytu Energii konfiskata grzejników i pozbawienie konsumenta możności korzystania z energii elektrycznej na przeciąg 1 m-ca.

§ 3. Od ograniczeń wymienionych w § 1 wyłącza się: wojsko, urzędy bezpieczeństwa, szpitale i kliniki, szkoły, teatry, kina, sale prelekcyjne, radio, urzędy telefoniczne, trakcje elektryczne, wodociągi, które zużywają w szczycie energię elektryczną wg. faktycznych potrzeb z bezwzględnym przestrzeganiem zasady jak największych oszczędności.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 28 lutego 1953 roku.

Przewodniczący
Prezydium Wojewódzkiej
Rady Narodowej
(Musiał Jan)

Wybory do zarządów szkolnych kół przyjaciół ZSRR

W szkołach podstawowych i średnich naszego województwa trwa akcja wyborcza do zarządów szkolnych kół przyjaciół ZSRR.

Wybory przebiegają pod znakiem wzmożenia pracy uświadamiająco - propagandowej. Nad sprawozdaniami, które składają ze swej działalności zarządy kół, młodzież prowadzi ożywioną dyskusję. Wypływające wnioski będą wskazówkami w pracy nowo wybranych zarządów.

Dla podniesienia pracy na wyższy poziom, w obecnym roku szkolnym zarządy szkolne kół przyjaciół ZSRR, otoczone będą szczególną opieką ze strony grona nauczycielskiego i Zarządów Szkolnych ZMP.

(w).

FACHOWCY POSZUKIWANI

Rzemieślników, metalowców i robotników tak mężczyzn jak i kobiety przyjmuje do pracy Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie.

Pracownicy otrzymują uposażenie zasadnicze w/g stawek PKP oraz premię, wysokość której uzależniona jest od wydajności pracy.

Niezależnie od tego pracownicy otrzymują świadczenia w postaci umundurowania i butów, oraz deputatu węglowego, dwanaście bezpłatnych biletów kolejowych rocznie dla pracownika i trzy dla członków rodzin oraz 80% zniżkę na przejazdy koleją.

Chętni do odbycia szkolenia mają możność osiągnięcia wyższego stanowiska.

Zainteresowani winni zgłaszać się w referatach zatrudnienia Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych.

K-30-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Gminę Charzyno na nazwisko Grabowski Leon. P—95—1

ZGUBIONO kartę meldunkową i zaświadczenie ankietyzacji na nazwisko Użarowski Alfred P—95—1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Borek Maria zamieszkała w Kalkowie gm. Rzepin. P—96—1

ZAGUBIONO wykaz osobisty wystawiony przez Prez. Gminnej Rady Narodowej Gozd. wniosek o przejazd za Odrę, niemieckie dokumenty wywodowe na nazwisko Marika Hanneman zam Góranino gm. Gozd poczt. Drzewiany pow. Koszalin. 97—P—1

BOLESŁAW DUBROWSKI s. Antoniego zgłasza zagubienie karty meldunkowej wydanej przez Gminną Radę Narodową w Witoszynie, zam. Słupsk, ul. Kopernika 24 m. 14. P—99—1

ZAGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Czaplinku na nazwisko Mazurkiewicz Nastazja zam. Siemczyno gmina Czaplinek pow. Szczecinek. P—98—1

ZGUBIONO dokumenty: odcinek wymeldowania, legitymację związkową wydaną przez ZNP w Białogardzie na nazwisko Tubielewicz Alfred. G—29—1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 10/K

Sześćdziesiąt lat Galerii Tretiakowskiej

Mija sześćdziesiąt lat od chwili uroczystego przekazania Moskwie kolekcji dzieł sztuki, zebranej przez Pawła Tretiakowa. W ciągu tych 60 lat Galeria Tretiakowska przekształciła się w muzeum o światowej sławie, zawierające cenne dzieła malarstwa, rzeźby i grafiki — poczynając od XI wieku do czasów obecnych.

Paweł Tretiakow, człowiek o wyjątkowym poczuciu estetycznym, o postępowych poglądach na sztukę, żył w okresie, kiedy w Rosji rozwijała działalność grupa malarzy-realistów, tzw. „pieredwiżników", grupa, na której czele stali Kramskoj i Riepin. Teoretykiem tego kierunku był postępowy krytyk sztuki, Stasow. Tretiakow podzielający w pełni poglądy „pieredwiżników" na sztukę, uważał, że malarstwo posiada olbrzymie znaczenie narodowe, że powinno ono opiewać siłę moralną i piękno narodu rosyjskiego.

Tretiakow gromadził dzieła o silnie zaakcentowanym charakterze narodowym, odtwarzające w sposób zgodny z prawdą życie narodu rosyjskiego, przyrodę rosyjską. Oddawał pierwszeństwo obrazom bliskich mu ideowo „pieredwiżników". Tretiakow cieszył się takim autorytetem jako znawca sztuki, że fakt nabycia przezeń obrazu jakiegoś malarza uchodził za swoisty dyplom jego dojrzałości artystycznej. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Tretiakow kompletuje swe zbiory obrazami starych mistrzów sztuki rosyjskiej, pragnie bowiem, aby w galerii znalazła odbicie cała historia sztuki rosyjskiej.

W r. 1860 Tretiakow pisał: „Dążeniem moim, dążeniem prawdziwego miłośnika malarstwa jest zapoczątkowanie społecznej, dostępnej dla wszystkich zbiornicy dzieł sztuki, zbiornicy, która wielu przyniosłaby pożytek, a wszystkim — zadowolenie". Poczynając od 1877 r. Tretiakow otwiera dostęp do swej kolekcji wszystkim malarzom, a od roku 1881 — najszerszym rzeszom publiczności.

W r. 1892 Tretiakow realizuje to, co od dawna było jego zamiarem. Wraz z kolekcją otrzymaną w spadku po bracie Sergiuszu, oddaje swe zbiory Moskwie, sam zaś zostaje ich dożywotnim kustoszem. Ten patriotyczny akt zapoczątkowuje istnienie państwowego muzeum narodowego.

Ta rola Galerii Tretiakowskiej jeszcze bardziej wzrosła po rewolucji, kiedy troskę o nią przejęło państwo radzieckie.

3 czerwca 1918 r. twórca państwa radzieckiego, Włodzimierz Lenin, podpisał dekret o nacjonalizacji galerii. Dekret stwierdzał, że galeria „ze względu na swe znaczenie kulturalne i artystyczne jest instytucją, wypełniającą ogólno-państwowe funkcje oświatowe". W dalszym ciągu dekret głosił: „Interes klasy robotniczej wymaga, aby Galeria Tretiakowska włączona została do sieci muzeów ogólno-państwowych. Galeria uzupełniona zostaje kolekcjami innych muzeów oraz pałaców i klasztorów, jak również dziełami ze zbiorów prywatnych. Na zakup nowych obrazów asygnuje się dla galerii znaczne fundusze. Tworzy się specjalny dział sztuki radzieckiej.

W latach władzy radzieckiej zbiory galerii wzrosły przeszło 8-krotnie, a powierzchnia sal wystawowych — 2,5-krotnie. Zwiększyła się ogromnie frekwencja: podczas gdy w r. 1913 zwiedziło galerię 150 tysięcy osób, to ostatnio liczba zwiedzających wynosi około miliona rocznie.

Zwiedzając galerię, poznajemy sztukę Rusi Kijowskiej, Wielkiego Nowgorodu, dzieła mistrzów ze szkoły Rublowa i Dionizjusza oraz z moskiewskiej szkoły Stroganowów. Bogato reprezentowana jest twórczość rosyjskich portrecistów XVIII wieku: Nikitina, Rokotowa, Lewickiego, rzeźbiarza Szubina. Jeśli chodzi o wiek XIX, reprezentowani są m. inn. Kipreński, Tropinin, Brüllow, Iwanow oraz ojciec rosyjskiego malarstwa rodzajowego — Fiedotow. Najbogatsze są jednak zbiory mistrzów drugiej połowy XIX wieku: Pierowa, Kramskoja, Riepina, Surikowa, Lewitana. Często urządza się specjalne wystawy obrazów tych wielkich malarzy-realistów, którzy byli nauczycielami współczesnych malarzy radzieckich.

Eksponaty zebrane w dziale radzieckim, reprezentują bogaty wachlarz rodzajów — od miniaturowej akwareli do olbrzymich płócien, od porcelanowych statuetek do monumentalnych kompozycji rzeźbiarskich, od ilustracji książkowych — do plakatów. Są tu obrazy historyczne, rodzajowe, portrety, pejzaże, martwe natury.

W dziale tym widzimy obrazy Gerasimowa, Piastowa, Jefanowa rzeźby Tomskiego i Wiery Muchiny, karykatury Kukryniksów. Znajduje się tu większość dzieł odznaczonych Nagrodą Stalinowską. Dzieła te wszechstronnie i głęboko ujmują życie narodu radzieckiego, jego historię i bohaterskie czyny. Najlepsze dzieła malarzy radzieckich poświęcone są wodzom narodu radzieckiego, Leninowi i Stalinowi. W salonach Galerii Tretiakowskiej wystawiony jest m. inn. słynny nie tylko w ZSRR, lecz i za granicą obraz Szurpina „Poranek naszej Ojczyzny".

Co roku w Galerii Tretiakowskiej organizuje się Wszechzwiązkową Wystawę Sztuki, w której biorą udział najwybitniejsi plastycy radzieccy.

Państwowa Galeria Tretiakowska rozwija szeroko zakrojoną działalność kulturalno-oświatową. Organizuje się tu odczyty, spotkania zwiedzających z malarzami, konferencje naukowe w sprawach sztuki rosyjskiej i radzieckiej.

Galeria posiada własne wydawnictwo, którego nakładem ukazują się reprodukcje obrazów i serie pocztówek oraz monografie o malarzach rosyjskich i radzieckich. Galeria jak najszerzej popularyzuje nowe dzieła mistrzów radzieckich, opiewające sukcesy socjalistycznego budownictwa, pokojową pracę ludzi radzieckich, ich walkę przeciwko podżegaczom wojennym, walkę o pokój na całym świecie.

Na zdjęciu: Gmach Galerii Tretiakowskiej.

Troska o człowieka
czyli dziwny sen związkowego aktywisty

Przewodniczący rady zakładowej Roszarek nie mógł tej nocy długo usnąć. Przewracał się z boku na bok, ciężko wzdychał... Trapiła go bowiem poważnie płynność kadr w jego zakładzie pracy. Nie dość bowiem, że zakłady posiadają tylko 80% zaplanowanej załogi, ale w dodatku nie tylko trudno ją uzupełnić nowymi pracownikami, ale niemal codziennie zgłaszają się robotnicy z prośbą o zwolnienie.

Dlaczego tak się dzieje? — głowi się przewodniczący. Czemu uciekają z fabryki?

Nagle — zalalowało powietrze, dziwnie jasno zrobiło się w pokoju. I zdumiony Roszarek ujrzał niewieścią postać.

— Zaraz odpowiem ci na to pytanie — powiedziała zjawa.

— Ale kto ty jesteś — wyszeptał zaskoczony przewodniczący rady zakładowej.

— Jestem „troska o człowieka", walczę z biurokracją — odparła postać.

I naraz na przeciwległej ścianie, niczym na ekranie kinematograficznym ujrzał przewodniczący jedną z hal swej fabryki. Przy maszynach, które obsługiwać powinno 10 robotników — pracuje tylko 5-ciu. Uwijają się, starają, by wykonać plan dzienny. Toteż plan realizowany jest w stu procentach. Nieraz nawet przekraczany.

Ale oto przychodzi dzień wypłaty. Robotnicy, zgromadzeni są przed kasą. Dlaczego jednak mają takie zawiedzione twarze? Dlaczego są tacy niezadowoleni?

Biuro wypłat, obliczając procent wykonania normy, nie wzięło pod uwagę, że maszyny obsługiwało tylko 5 ludzi zamiast 10. Jeśli zatem 5 zamiast 10 robotników wykonuje 100% normy — to jest to w istocie 200% normy i takie powinno być ich wynagrodzenie.

— Rzeczywiście — myśli ze wstydem przewodniczący — rada zakładowa nie interweniowała w tej sprawie w biurze wypłat. A pokrzywdzeni robotnicy przeszli w niedługim czasie do innych zakładów pracy, gdzie lepiej potrafiono ocenić ich wysiłek...

— A jak opiekujesz się nowoprzyjętymi robotnikami ze wsi — oskarżycielsko zabrzmiał głos „troski o człowieka"?

I znów przed oczami przewodniczącego stają dwaj młodzi chłopcy, którzy po rozejrzeniu się w fabryce, po zapoznaniu się z pracą — mieli ochotę przejść do innej roboty. Przyjęci zostali do kuźni, a pragnęli być tokarzami. Co uczyniła rada zakładowa, by im to ułatwić? Nic. Po paru miesiącach zniechęceni chłopcy odeszli...

Obrazy zmieniają się przed oczami Roszarka z oszałamiającą szybkością. Teraz dopiero dostrzega brak umywalni, rozwalone ubikacje, brak należytej wentylacji, brudną stołówkę — wszystko co zraża, odstręcza robotnika.

Świtało, gdy zlany potem, ocknął się przewodniczący rady zakładowej z męczącego snu.

Niestety, wielu naszych aktywistów związkowych ciągle jeszcze śpi, tylko, że nie wszyscy miewają tak pouczające sny.

Najwyższy czas, by obudzili się wreszcie i spojrzeli na swe zakłady pracy oczyma... troski o człowieka.

(Bgr.)

Odpryski

Atylla zazdrościłby

Atylla, wódz Hunów, mawiał o sobie: „Wszędzie, gdzie stąpnie mój koń, trawa przestaje rosnąć".

Na wschód od Porto-Rico istnieje wysepka Vieques, którą amerykańscy koloniści zajęli w 1898 roku. Na wysepce tej założyli oni swoje bazy. Rezultat: zbiory zmniejszyły się w ostatnim dziesięcioleciu o 71 proc., a hodowla bydła zmniejszyła się o 70 proc. w wyniku wyniszczenia łąk i pastwisk przez amerykańskie oddziały wojskowe. Wysepka Vieques wyludniła się — głód zmusił jej mieszkańców do szukania chleba w innych krajach.

Atylla, gdyby żył, miałby wszelkie powody do pozazdroszczenia „laurów" swym amerykańskim następcom.

(Mat.)

Na zdjęciu: Fragment spotkania między drużynami AZS — Spójnia.

Foto CAF

SPORT

Spotkanie ludności stolicy
z ekipą sportowców czechosłowackich

W dniu 29 bm. w hali sportowej „Gwardii" w Warszawie odbyło się spotkanie lekkoatletów czechosłowackich z ludnością stolicy, zorganizowane przez GKKF i Dom Wojska Polskiego.

Halę sportową wypełniły tysiączne rzesze mieszkańców Warszawy, którzy zgotowali serdeczne, owacyjne przyjęcie reprezentacji sportowej bratniej Armii Czechosłowackiej. Szczególnie gorąco powitali zebrani trzykrotnego mistrza olimpijskiego — mjr. Emila Zatopka.

W prezydium miejsca zajęli: przedstawiciele Domu Wojska Polskiego, GKKF, St.R.N., czołowi sportowcy drużyny ATK z Zatopkiem na czele, wybitni sportowcy polscy oraz przodownicy pracy.

Po powitaniu gości czechosłowackich i zebranych na sali zaproszonych gości przez sekretarza GKKF Skrzypka, zabrał głos rekordzista Polski w biegu na 3 km z przeszkodami — Krzyszkowiak. Stwierdził on m. in., że sportowcy polscy przez osiąganie coraz lepszych wyników, pragną okazać swoje poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczcić XIX Zjazd WKP(b).

Witany burzliwymi, serdecznymi oklaskami w imieniu sportowców czechosłowackich zabrał następnie głos Emil Zatopek. Dziękując za serdeczne przyjęcie w Warszawie Zatopek powiedział m. in.: „Cieszymy się z każdego Waszego osiągnięcia, tak w sporcie, jak i w odbudowie kraju. Życzę moim kolegom, wszystkim sportowcom polskim jak najlepszych wyników w pracy i na boiskach sportowych".

Następnie w barwnych słowach opowiedział Zatopek o wrażeniach ze swojej bogatej i pełnej sukcesów kariery sportowej.

Część sportową rozpoczął pokaz jazdy kolarzy na rolkach w wykonaniu członków kadry narodowej, wielokrotnego mistrza Polski — Kaplaka i młodych zawodników: Waliszewskiego i M. Więckowskiego.

W pokazie walki szermierczej na szable wystąpili nasi młodzi olimpijczycy: Pawłowski i Twardokęs, demonstrując zebranym poszczególne fazy walki szermierczej.

Ciekawy pokaz metodycznego szkolenia bokserskiego i treningu dali: mistrz sportu, zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego Antkiewicz i trener państwowy — Sztam.

Na zakończenie części sportowej w pokazie gimnastycznym wystąpił zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego — młody Jokiel.

Spotkanie zakończyła bogata część artystyczna w wykonaniu zespołu pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego.

52 ping-pongistów
wzięło udział w mistrzostwach pow. białogardzkiego

W dniu 28 bm. w Białogardzie odbyły się mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym. W zawodach wzięło udział 52 zawodników, w tym 36 seniorów. Poszczególne partie były bardzo zacięte, do czego w znacznym stopniu, oprócz wyrównanego poziomu startujących przyczynił się pucharowy system rozgrywek.

W finale rozegrano spotkania systemem punktowym. W konkurencji seniorów startowało w finale 6 zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza powiatu białogardzkiego zdobył Z. Wudkowski z Ogniwa Białogard, drugim był B. Stankiewicz (Kol. Białogard), 3) C. Fenierstein również z Kolejarza.

W konkurencji juniorów na pierwszym miejscu uplasował się Cz. Andrzejewski z Unii Połczyn Zdrój, przed A. Fenierstelnem i J. Brzęckim (obaj z Kolejarza Białogard).

B. Stankiewicz

Kotow
nadal prowadzi

W dalszym ciągu turnieju szachowego rozgrywanego w Sztokholmie odbyły się spotkania ósmej rundy.

Dużą niespodzianką była bardzo dobra postawa zawodnika CSR—Pachmana w spotkaniu z zajmującym drugie miejsce w tabeli Stahlbergiem (Szwecja). Po ładnej i zaciętej grze Pachman uzyskał wynik nierozstrzygnięty. Prowadzący w turnieju Kotow (ZSRR) również i w tej rundzie wygrał swoje spotkanie przez poddanie się Golombka (Anglia). W pozostałych partiach wyniki były następujące: Tajmanow (ZSRR) pokonał Unzickera (Niemcy zach.), a Martanovic (Jugosławia) — Sancheza (Kolumbia). Wynikiem remisowym zakończyły się partie: Awerbacha (ZSRR) z Hellerem (ZSRR), Pilnika (Argentyna) z Szabo (Węgry) i Gligorica (Jugosławia) z Eliskazem (Argentyna).

Odłożone zostały partie: Petrosjana (ZSRR) z Wadem (Nowa Zelandia), Prinsa (Holandia) ze Steinerem (USA) i Walfonisa (Kanada) ze Sztolzem (Szwecja).

Po ośmiu rundach w dalszym ciągu prowadzi Kotow (ZSRR) 7 pkt. przed Stahlbergiem—6 pkt., Hellerem i Szabo—po 5 pkt.

Zatwierdzenie dwóch szybowcowych rekordów świata

Międzynarodowa Federacja Lotnicza zatwierdziła dwa szybowcowe rekordy świata w kategorii szybowców wielomiejscowych, ustanowione przez polską pilotkę Wandę Szemplińską (Liga Lotnicza).

Pilotka ta rekordy ustanowiła na szybowcu polskiej konstrukcji „Żuraw" SP—1226. Pierwszy rekord ustanowiła dnia 5 VI 1951 r. w przelocie docelowo — powrotnym na trasie Warszawa — Siedlce — Warszawa, przelatując 164 km 600 m, a drugi — dnia 17 VI 1951 r. na trójkącie Warszawa — Tłuszcz — Kołbiel— — Warszawa, osiągając szybkość 57 km 833 m na godzinę.

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres redakcji: Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: sekretariat redakcji nr 567, korespondentów nr 230, dział miejski nr 960. — Delegatura RSW „Prasa" tel. nr 567 — Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne tel. nr 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową — wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". C-3-15525. Zamówienie nr 34.